Nr. 15. Wtorek 15 Stycznia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. - Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 15 stycznia.

Ile razy Czesi zwrócili na siebie uwagę w ostatnich czasach, zawsze stało się to wskutek faktu, który nie przynosi wielkiego zaszczytu ani ich taktowi ani ambicyi politycznej. Niezręczność ta lub fatalność datuje się od wybuchu wojny wschodniej, którą Rieger powitał słynnym manifestem do Aksakowa a prasa niewyczerpanym szeregiem hymnów na cześć Rossyi walczącej wrzekomo w imieniu całej słowiańszczyzny. I z manifestu Riegera i z artykułów prasy przebijał serwilizm tem godniejszy politowania, że nietylko niemiał żadnego celu politycznego lecz nadto zamiast życzenia otrzymywał z Moskwy i Petersburga w najlepszym razie upomnienia a czasem wcale niegrzeczną odprawą. Nie mogą tego Czesi kłaść na karb samej Rossyi oficyalnej, bo właśnie nieoficyalna najniegrzeczniej zbyła ich serwilistyczne hołdy i zachęty. Dziś doczekali się Czesi tego, o czem w kwietniu marzyli z przekonaniem, że będzie to chwila zbawienia dla całej a całej Słowiańszczyźny, — doczekali się tego, że Rossyanie stoją pod Adryanopolem i dyktują warunki zawieszenia broni a oraz pokoju. Jakąż korzyść odnieśli ztąd Czesi, czy zaszła najmniejsza zmiana w ich przykrem położeniu, która jest tylko konsekwencyą polityki bezwzględnej negacyi i dotąd trwać musi, dopóki trwa jej przyczyna. Rozczarowanie to przyczyniło się do zaostrzenia antagonizmu nawet tam, gdzie dotąd usiłowano ukryć go przed światem. Rieger i Skrejszowski na pozór przestrzegali harmonii, ażeby mieć przewagę nad Gregrem, dziś Rieger i Skrejszowski wypowiedzieli sobie nawzajem przyjaźń i łączność polityczną. W polemice obu tych polityków wypowiedziane zostało zdanie, które mogłoby mieć dalsze następstwa, jeżeliby Czesi wzięli je sobie do serca. Czesi są niewygodni dla Rossyi z swojem nadskakiwaniem, powiedział jeden z zapaśników, i tem potępił najdosadniej czeskie hymny na cześć Rossyi. Czy jeszcze i po nabyciu tego przeświadczenia ambicya polityczna nie powstrzyma Czechów od dalszego apoteozowania Rossyi?

Rossya pojmuje bardzo praktycznie wartość sympatyi innych szczepów słowianskich dla swojej sprawy. Przyjmuje te objawy sympatyi milczeniem, jeżeli jej nie szkodzą lub nawet korzyść przynoszą i nie zobowiązuje się do żadnych dowodów swojej wdzięczności. Praktyczne pojmowanie i wyzyskiwanie tej sympatyi najlepiej pokaże się na Serbii po obecnej wojnie. Za stosunkowo małą sumę imperyałów sprowadziła sobie Rossya na teatr wojny armię serbską, która w chwili tak krytycznej dla Turcyi ochłonęła z zeszłorocznego przestrachu i odnosi ważne korzyści. Niż jest już przecież w ręku Serbów, ten sam Niż, o którym Serbia przed rokiem marzyła tylko, o którym nawet po ustaniu walki marzyć nie przestała. Serbia ponosi jeszcze obecnie znaczne ofiary krwi, które w stosunku do szczupłej i przed rokiem tak ciężko dotkniętej ludności może więcej znaczą, niż dla Rossyi dotychczasowa strata 100.000 ludzi. Za to wszystko, zdaniem Serbów, należałoby się księciu Milanowi najpierw korona królewska, a nadto Bośnia, a tymczasem ani jedno ani drugie nie wyniknie z tej wojny. Rossya postąpiła sobie wobec Serbii jeszcze oględniej, niż wobec Rumunii, której pomocy nie zapłaciła imperyałami, a tem samem zaciągnęła dług moralny. Serbia otrzymała zapłatę, odrobiła imperyały już otrzymane, otrzyma znowu dalszy transport tej pięknej monety i odrobi nową zapłatę. Dla marzeń ks. Milana, dla mrzonek Risticza, Rossya nie narazi się na kolizyę z Europą.

Już za późno! — woła do Anglii nietylko russofilska prasa zagraniczna, lecz także organa, które z zadowoleniem przyjęłyby wiadomości o wybuchu wojny rossyjsko-angielskiej. Zdanie powyższe zdaje się potwierdzać w zupełności każdy telegram, który w ostatnich dniach nadszedł z teatru wojny. Kapitulacya armii w Szybce pokrzyżowała Turkom plan obrony Adryanopola, ludność turecka popadła w zwątpienie i popłoch. Koła rządowe w Konstantynopolu nie mogą zapobiedz anarchii, więc jakżeż może powstrzymać katastrofę państwo nie posiadające w Europie armii, państwo, które dopiero za kilka dni ma się zdecydować. czy w ogóle należy wspierać Turcyę? Armia indyjsko-angielska mogłaby dopiero w kwietniu stanąć na teatrze wojny — do kwietnia Rossyanie już wypoczną w Konstantynopolu, jeżeli jak dotąd posuwać się będą naprzód forsownym marszem. Więc otwarcie parlamentu angielskiego nie ma już żadnego znaczenia, skoro pomoc Anglii jest niemożliwą? W rossyjskiej kwaterze głównej inaczej może zapatrują się na stan rzeczy. Wdanie się nowego czynnika w walkę, która Rossyę tyle kosztowała, która ją zmęczyła i wycieńczyła niezmiernie, jest zawsze faktem wymagającym zastanowienia. Jeżeli sama armia angielska nie zatrważa Rossyan, to w każdym razie nie mogą lekceważyć ostatniej armii tureckiej, której widok jakiejkolwiek zewnętrznej pomocy wróciłby otuchę straconą pod Sofią i w Szybce. Teraz znowu jak przed wojną zaczyna się przecenianie sił. Rossya po stracie 100.000 ludzi i po wycieńczeniu finansowem, uważaną jest za potężniejszą, aniżeli w roku 1876. Zwycięztwa, zwłaszcza takie jak w Bałkanie t. j. okupione ogromnemi stratami i przykrościami, nie mogły Rossyę tak pokrzepić, ażeby zupełnie zobojętniała na wdanie się Anglii w wojnę.

Rada państwa.

*** **Wiedeń**, 12 stycznia. (Koresp. *Gaz. Lwowskiej.*) Nad wszelkie spodziewanie krótką była dziś dyskusya ogólna nad projektem traktatu handlowo-cłowego z Węgrami. Jeden tylko przemawiał mowca i to jeszcze tak, że powszechny o mowie jego sąd streszcza się w słowach: *si tacuisses.* Bardzo spokojnie tedy rozpoczęły się podjęte na nowo rozprawy o ugodzie; za to jednak ciąg dalszy ich mniej pójdzie bez oporu, co nietrudno wywnioskować ztąd, iż do obrad nad taryfą celną zapisało się już mnóstwo posłów do głosu. Tylko podział dyskusyi, o którym pisaliśmy w końcu sprawozdania zawczorajszego, sprawił, że dziś tak skromnie pojawiła się w Izbie na nowo sprawa ugody.

Ławy polskie nie zapełniły się dziś także. Przybyło czterech posłów. mianowicie pp. Bencz, Dworski, Krzecznnowicz, Łępkowski; razem przeto jest ich tu teraz czternastu — liczba zbyt szczupła do odbycia posiedzenia w kole, choć powinno się odbyć dla narady nad projektem ustawy o opodatkowaniu nafty.

Zagaił posiedzenie prez. Rechbauer o godzinie 11½, odbierając przyrzeczenie od świeżo przybyłego p. Bencza, a tuż potem oznajmiając, że pp. Jul. Czerkawski i Wereszczyński złożyli mandaty; wstępne kroki do wyboru uzupełniającego w miejsce pana Czerkawskiego już uczynione.

Z petycyj żadna nas nie obchodzi.

Przed przystąpieniem Izby do porządku dziennego zabiera głos minister sprawiedliwości Glaser, by odpowiedzieć na interpelacyę Wörza i towarzyszy w sprawie zapowiedzianego śledztwa przeciw osobom skompromitowanym przez broszurę: *Lasser genannt Auersperg.* Wedle odpowiedzi pana ministra rzecz ta przeszła już z rąk prokuratoryi do wiedeńskiego sądu krajowego.

Na porządku dziennym stoi drugie czytanie projektu o odnowieniu traktatu handlowo-celnego z Węgrami, tudzież o wykonaniu artykułu XXgo tegoż traktatu (artykułu regulującego stosunki kupców i przedsiębiorstw handlowych i bankowych, osia-

Oficyalista starego autoramentu

Sylwetka z przeszłości

VIII.

Starzy przyjaciele zerwali ze sobą. Patkiewicz odchorował katastrofę, o czem wojski nie wiedział, a może i wiedział, ale udawał że nie wie. Jeden probosz, ów zwolennik Barszczyzny, mógłby pogodzić zwaśnionych, ale staruszek już dawno spoczywał na cmentarzu. Marynia nie miała odwagi podnieść głosu w tej sprawie; Kalasanty unikał spotkania z panem Łukaszem, i raty dzierzawne wypłacał mu przez pośrednictwo brata panienki, który służąc na dworze księcia generała, co roku odwiedzał ojca. Stolnikówna śmielsza od innych, raz, ale to raz tylko, korzystając z dobrego humoru szwagra, rozpoczęła niby przypadkiem rozmowę od zapytania:

— Co to jest, żeśmy już tak dawno nie widzieli pana Tomasza?

Wojski nie odrzekł nic, ale spojrzał na nią tak surowo i groźnie, że się biedaczce odechciało wszczynać kwestyę rozpoczętą.

Podskarbi chodził jak winowajca, nawet stracił do rachunków zamiłowanie; bo mnogość cyfr, mówił, jak zawieja w stepie na błędne może sprowadzić drogi, zwłaszcza kiedy głowa stara, a oczy wypowiadają posłuszeństwo....

Marynia płakała, kawaler jej odgrażał się, że do wojska wstąpi i zginie na wojnie z rozpaczy; a ciocia wówczas robiła minkę kondolencyjną, choć w duchu pewnie rada była, że ta niemiła partya rozbić się może...

Tak rzeczy stały do 1783 r., to jest do pamiętnego przyjazdu generała ziem podolskich. Czartoryski zwiedzał wszystkie dobra, z kolei więc i o Międzyborzczyznę zawadził. Bernatowicz, rządca i przyjaciel domu Czartoryskich, mieszkał w Mikołajowie, tam więc przygotował apartamenta na przyjęcie pożądanych gości. Nie łatwa to jednak była sprawa, dwór bowiem liczył do 200 osób. a dźwigało go 400 koni i 6 wiebłądów. Na domiar kłopotu liczni sąsiedzi zbiegli się ze wszystkich stron na powitanie popularnego magnata.

Niemcewicz szczegółowo opisał tę podróż w swoich pamiętnikach. Ubogie miasteczko wyglądało świątecznie, pełno w niem było zgiełku i wrzawy. Na komisaryi zamieszkał dziedzic z rodziną, i tu odbywały się recepcye; dworzanie zaś rozlokowali się po stodołach kmiecych.

Naturalnie, że i nasi starzy znajomi nie omieszkali złożyć należnego hołdu pierwszemu w Rzeczypospolitej panu. Książę Adam znał ich dobrze, o żadnym nie zapomniał. Witał zarówno szczerze wojskiego jak i Patkiewicza; zdziwił się wszakże spostrzegłszy, że przyjaciele stronili od siebie... Z początku brał to za prosty przypadek, ale w końcu przekonał się, że jest to istotne między nimi nieporozumienie. Wieczorem więc, kiedy się goście rozjechali, wziął na konfesatę Bernatowicza, który opowiedział mu ze szczegółami przyczynę całego gniewu. a ztąd boleść młodej wojszczanki, rozpacz Kalasantego itd. Słowem wszystko, o czem czytelnik dowiedział się z poprzedzającego rozdziału, jeżeli miał cierpliwość przebiedz go od początku do końca.

Uśmiał się książę generał serdecznie z dziwactwa starych oficyalistów, i cieszył się, że umiał ludzi wybierać... Godziło się jednak tę skrupulatną, aż do śmieszności posuniętą uczciwość starych sług uszanować... Książę postanowił sam pożądaną przywrócić zgodę. Na drugi dzień zaraz posłano po obudwu Patkiewiczów, z którymi odbył generał sekretną konferencyą, tak uprzejmą, że obaj wyszli od niego uszczęśliwieni.

W kilka dni później ruch niezwykły panował w dworku Nowiny, ale tylko na stronie niewieściej i w kuchni. Robiono przygotowania na przyjęcie gości... Jeden pan Łukasz o niczem nie wiedział. Nagle dają mu znać, że książę w odwiedziny przyjechał. Nie poruszyło to zbytecznie staruszka, bo przyzwyczaił się do podobnych wizyt; łaskawy pan, ilekroć zaglądał do Międzyborza, nie ominął nigdy jego ubogiej strzechy.

Wywlókł się stary sługa na ganek i wprowadził z rewerencyą dostojnego gościa do izby bawialnej...

Ciocia, ucieszona z wysokiej wizyty, odmłodniała do niepoznania — twarz oblepiła bielidłem, pod którego warstwą znikły zmarszczki, parę czarnych muszek, jakby od niechcenia rzuconych na malowane policzki, świetnie odbijało na tle śnieżystem, podczas gdy oczy roztkliwione, pełne nieziszczonych nadziei. z uwielbieniem spozierały na dygnitarza, Marynia w białą sukienkę przystrojona, nie chowała się w kąty, ale i nie wysuwała się naprzód, była naturalną. tylko wzruszoną. I ona jak w tęczę patrzyła w księcia, a na twarzyczce jej malował się niepokój z dobrem przeczuciem połączony.

Dostrzegł wprawdzie pan Łukasz metamorfozy w ubiorze pań, ale policzył to na karb przebiegłości właściwej białogłowom, snać przeczuły, że książę pan wstąpi w jego niskie progi.

Generał parę grzecznych słów rzucił damom, Maryni coś szepnął do ucha, aż cała spłonęła, potem obracając się do Nowiny, powiedział:

— Proszę cię, mości wojski, o chwilę rozmowy na osobności.

Nowina zaproponował płci pięknej, aby z izby ustąpiła; ale się gość nie zgodził na to.

— Chodźmy raczej do kancellaryi waćpana — i nie czekając na pozwolenie, sam podążył naprzód.

— Oto, kochany Nowino — zaczął, kiedy już byli na miejscu — przykrość ci zapewne wyrządzę, ale sumienie mi tak postąpić każe....

Wojski z przerażeniem spojrzał na swego chlebodawcę.

— Proszę cię — mówił dalej generał — abyś zaraz księgi lustracyjne, wszystkie, jakie się u ciebie znajdują, odesłał do archiwum; a Bernatowicz przyjmie i pokwituje.

Pan Łukasz oniemiał, smutek go wielki ogarnął.

— Nie chcę — ciągnął gość dalej — aby te stare folianty stawały się powodem zgorszenia.

— Zgorszenia! — zawołał gospodarz.

— A jakże nazwać twoje z Patkiewiczem nieporozumienie? Wiem o wszystkiem; jemu to darować jeszcze można... stary dziwak, utonął w liczbach, bawi się ich szykowaniem jak strategią, wreszcie człowiek bez nauki, ale ty mości wojski, z doświadczeniem nie lada, a przytem dobry chrze-

dłych w jednym obszarze krajów a prowadzącym interesa także w drugim).

W dyskusyi ogólnej zabiera głos pan Obentraut, do tak zagmatwanego przemówienia przeciw projektom, że porówno z odpowiadającym mu sprawozdawcą komissyi nikt pewnie nie pojął właściwego celu mowcy. Był to historyczny wywód o jedności monarchii w rozmaitych fazach, jedności zawsze służącej domowi Habsburgów za gwiazdę przewodnią, ale zniweczonej przez politykę żyjącej z ręki do ust. Mowca stwierdza, że ugoda z r. 1867 stanęła tylko z tem zastrzeżeniem w duchu *(Hintergedanke)*, iż po latach dziesięciu jedność na nowo będzie przywrócona. Nie wiadomo, czy mowca jedności tej dopatruje się w swej propozycyi, dość, że radzi wejść z Węgrami w stosunek unii osobistej, i to spiesznie, bo jeżeli to dziś nie nastąpi, jedna połowa monarchii wyssie i połknie drugą. Unia zaś osobista nie jest wprawdzie ideałem mowcy, ale wydaje się konieczną, ze względu na redukcyę armii.

Dodać musimy, że prezes przerwał mowcy wezwaniem, aby przemówienia swego nie czytał.

Po tem przemówieniu, znaczną większością, głosami także polskiemi, uchwalono prześć do dyskusyi szczegółowej; tylko klub prawicy i pięć głosów z skrajnej lewicy było przeciw tej dyskusyi.

Artykuł I traktatu handlowego mówi o wspólnem austro-węgierskiem terytoryum handlowo-celnem, bez wewnętrznego kordonu celnego, bez wzajemnego oclenia wyrobów tego lub owego obszaru krajów. Artykuł II stanowi o wspólności traktatów handlowych zawieranych z zagranicą; artykuł III o zatwierdzaniu ich przez oba ciała ustawodawcze. — Artykuły te uchwalono bez dyskusyi.

Artykuł IV mówi, że dotychczasowe ustawy i taryfy celne, tudzież administracya mogą ulegać zmianie tylko za wspólnem działaniem właściwych władz obu obszarów. Istniejące dotychczas wolne okręgi celne będą zniesione.

P. Teuschl sprzeciwia się zniesieniu wolnych okręgów celnych, motywując to lokalno-ekonomicznemi względami na miasto Tryest.

Artykuł V, który pozostawia obu rządom pobieranie administracyę ceł na granicach swojego obszaru krajów, uchwalono bez dyskusyi.

Artykuł VI stanowi, że administracya portowa i służba sanitarna na morzu dziać się mają wedle jednakowych norm. co odnosi się także do rybołowstwa morskiego. Okręty handlowe, należące do tego czy owego obszaru krajów, płynąć będą pod wspólną banderą. Poczem idą szczegółowe o żegludze morskiej przepisy, mianowicie także co do wydatków i dochodów.

Minister handlu Chlumecki wnosi odesłać ten artykuł z powrotem do komisyi celem poczynienia zmian stylistycznych w duchu uchwał sejmu węgierskiego.

Izba przychyla się do tego wniosku.

Artykuł VII oddaje sprawy, odnoszące się do rzek ulegających przepisom kongresu wiedeńskiego lub aktu o Dunaju z r. 1857 w ręce ministra spraw zagranicznych.

Do artykułu tego mniejszość komisyi pod przewodnictwem p. E. Süssa wnosi dodatek taki: Oba rządy w rok po zawarciu tego traktatu zwołają komisyę, która naradzi się nad usunięciem z Dunaju przeszkód dla żeglugi na całej przestrzeni austro-węgierskiej.

Mniejszość zaś pod przewodnictwem p. Walterskirchena wnosi: Co do rzek dotykających obu obszarów krajów, corocznie zbierać się będzie konferencya ku ułożeniu zgodnego postępowania w wykonywaniu żeglugi, policyi rzecznej, naprawy i utrzymania budowli wodnych.

Wszczyna się ożywiona nad temi wnioskami dyskusya, w której wnioskodawcy i ich towarzysze motywują a względnie popierają żądania swe, a pp. Menger i Wolfrum zwalczają wniosek Süssa jako nadający korzyści Węgrom kosztem Austryi.

Tu przerwano obrady.

P. Hallwich i towarzysze interpelują pana ministra handlu w sprawie trudności czynionych przez rząd pruski tkaczom austryackim przewożącym wyroby swe przez granicę do Prus.

Minister handlu Chlumecki zaraz odpowiada na tę interpelacyę, że poczynił już w Berlinie kroki, aby zniesiono odnośne rozporządzenie pruskiego ministra handlu jako rzeczywiście niezupełnie zgodne z zobowiązaniami przyjętemi względem Austryi.

Koniec posiedzenia o godź. 3. — Następne w wtorek.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z parlamentu tureckiego).

Opinia publiczna w Stambule jest w najwyższym stopniu zaniepokojona. Niezadowolenie przybiera coraz większe rozmiary. Ministerstwu zarzucają otwarcie, że przez swą nieudolność popchnęło kraj w przepaść. To zapatrywanie objawia się mianowicie w Izbie deputowanych. W jednym z ostatnich numerów *Gazety* pisaliśmy o burzliwem posiedzeniu tureckiej Izby deputowanych z dnia 3 stycznia i przytoczyliśmy ustępy z gwałtownej mowy Hadży Achmeta deputowanego ze Smyrny. Dziś dochodzą nas bliższe szczegóły o tem burzliwem posiedzeniu. Natychmiast po zagajeniu posiedzenia deputowany z Prystyny zainterpellował rząd o wypadki wojenne w wilajecie kossowskim i z powodu postępów oręża Serbów i Rumunów, którzy grożą połączeniem się i zniszczeniem zbyt szczupłych sił Rifaata baszy. Ten sam deputowany wskazał na artykuł dziennika *Bassiret*, który potępiając niezgodę panującą pomiędzy komendantami wojskowymi wykazał, że niezgoda ta przechodzi już w anarchię i paraliżuje obronę kraju. W końcu zawezwał mowca rząd, aby zorganizował w wilajecie kossowskim pospolite ruszenie i położył kres niezgodzie panującej pomiędzy pojedynczymi generałami. Prezydent zawezwał mowcę, aby przedłożył interpelacyę w formie wniosku.

Następnie wywiązała się debata nad tym ustępem adresu tronowego, który wyraża naganę rządowi. Prawica domagała się wykreślenia tego ustępu. Wtedy deputowany ze Smyrny Hadżi Achmet, przywódca opozycyi, wystąpił energicznie przeciw wnioskowi prawicy, pozwalając sobie równocześnie gwałtownych wycieczek przeciw w. wezyrowi Edhemowi baszy i Mahmudowi Damatowi. Z gabinetu nie było zresztą nikogo na posiedzeniu, Hadżi Achmet popadł podczas swej mowy w taki gniew, że prezydent chciał mu odebrać głos. „Pan nie masz prawa do tego, odpowiedział mowca, odwołuję się na mowę tronową. Jego ces. Mość zawezwał nas, abyśmy swobodnie rozprawiali o sprawach państwa; przez dyskusyę prawda może tylko zyskać“. Deputowany ze Smyrny przedłożył Izbie cały szereg grzechów ministeryalnych, które ujął w następujące interpellacye: 1) Na przeszłorocznej sesyi Izba uchwaliła 15 milionów funtów na utrzymanie 600.000 żołnierzy. Przeszłoroczna mowa tronowa mówiła również o 600.000 ludzi, które już stoją pod bronią, zkąd więc pochodzi, że po wybuchu wojny w Rumelii tylko 170 a w Anatolii tylko 140 batalionów, razem 310 batalionów a więc około 240.000 ludzi mogliśmy wysłać przeciw nieprzyjacielowi? 2) Dlaczego ociągał się rząd ze zorganizowaniem obrony krajowej aż do ostatniej chwili, jakkolwiek wiedział, że Rossya robi wielkie przygotowania wojenne i że wojna stała się nieuniknioną? 3) Dlaczego przedsięwzięto wyprawę do Suchum Kaleh bez przyzwolenia Izby? 4) Dlaczego, podczas gdy Abdul Kerim był najwyższym dowódcą wszystkich wojsk, utworzono osobną, co gorsza współzawodniczącą komendę w wąwozie Szybka? Dlaczego panowie stambulscy mieszali się do spraw komendanta? 5) Dlaczego nie wysłano w porę posiłków do Plewny i Mukhtarowi baszy? 6) Dlaczego administracya wojskowa nie myślała za wczasu o zaopatrywaniu armii? i dlaczego czekała z zakupnem odzieży zimowej aż do zimy? 7) Dlaczego nie użyto pancerników do transportu, skoro i tak nie umiano użyć floty w lepszym celu? Dlaczego zaś użyto do militarnych transportów starych okrętów? 8) Co robiła flota, gdy Rossyanie napadli okręt „Mersina“? 9) Dlaczego nie został ukarany Sabri basza, który wydał bez walki Rossyanom Ardahan wraz z 91 działami i z amunicyą? Hadżi Achmet postawił w końcu wniosek, aby zawezwać ministrów do pojawienia się w Izbie i dania potrzebnych objaśnień i aby ci, którzy sprowadzili obecną sytuacyę, zostali ukarani.

Interpellacye powyższe zostały oddane sekcyom do zbadania. Trybuny były na tem posiedzeniu przepełnione dragomanami, korespondentami dzienników i politycznemi osobistościami. W pałacu sułtańskim są niezadowoleni z opozycyi i myślą już nawet jeśli nie o rozwiązaniu to przynajmniej o odroczeniu Izby. „Z tymi ludźmi niepodobna rządzić“ miał powiedzieć Said basza, sekretarz sułtański. W końcu jeszcze wypada nadmienić, że ów ustęp zawierający surową naganę dla rządu został na tem posiedzeniu przyjęty, a w skutek takiego rezultatu głosowania wystąpiło z Izby 32 deputowanych prawicy.

(Rozmowa z Midhatem baszą.)

Korespondent *Neue freie Presse* dowiedziawszy się o przybyciu Midhata baszy do Londynu, udał się do niego, aby usłyszeć jego zdanie o politycznej sytuacyi i o usposobieniu rządu tureckiego. „Zakomunikowałem Midhatowi, pisze korespondent, najnowszą wiadomość, że podług półurzędowego *communiqué* niektórych tutejszych dzienników zawieszenie broni ma przyjść wkrótce do skutku, gdyż Anglia doradzała takiego kroku a sułtan nań się zgodził. Midhat odrzekł mi na to, że nie może wprawdzie mówić jako oficyalna osobistość, mniema jednak, że doniesienie półurzędowych dzienników jest przedwczesne. Jakkolwiek możliwą jest rzeczą, że Anglia doradzała Turcyi zawarcia zawieszenia broni, to jednak nie mniemam, aby sułtan i jego ministrowie tak prędko je akceptowali. Podług mego zdania Porta, zanim coś stanowczego pod tym względem postanowi, czekać będzie na otwarcie parlamentu angielskiego. Sułtan spodziewa się, że parlament angielski jeszcze w ostatniej chwili przyjdzie do przekonania, iż w walce tej chodzi tak samo o interesa Anglii jak o interesa Turcyi, i że parlament upoważni rząd angielski do powstrzymania upadku Turcyi. Turcya przez ociąganie się może tylko zyskać, gdyż siły jej nie są jeszcze tak wyczerpnięte, jakby to niektórzy ludzie chcieli w świat wmówić; jej militarne położenie jest co prawda bardzo złe, dzięki haniebnym uchwałom rady wojennej, której duszą jest Mahmud Damat, szwagier sułtański. Temu zawdzięcza Turcya wszystkie nieszczęścia swych armij. Przed bitwą pod Aladża Dagh prosił Achmet Mukhtar, aby mu wolno było cofnąć się ze swą słabą armią do Karsu. Rada wojenna z Mahmudem Damatem na czele nie pozwoliła mu tego uczynić, ztąd nieszczęście w Armenii. Osman basza donosił we wrześniu kilkakrotnie do Konstantynopola, że się chce cofnąć do Orhanie lub Sofii, gdyż tam będzie mógł lepiej powstrzymać Rossyan. Halim basza, Merphesi i Sadyk basza byli zdania, aby Osmanowi baszy pozostawiono zupełną swobodę działania; ale i temu sprzeciwił się Damat i wysłano Osmanowi rozkaz, aby za każdą cenę pozostał w Plewnie. Sulejman basza zaproponował, że 50.000 ludzi pospieszy Osmanowi na pomoc, ale i temu przeszkodził Mahmut Damat i nakazał Sulejmanowi, aby się nie ruszał. Co do warunków pokojowych zauważył Midhat basza, że chociażby Turcya już zawarła zawieszenie broni albo też wkrótce miała je zawrzeć, nie wynikałoby ztąd jeszcze, iżby miała przystać na najtwardsze warunki ze strony Rossyi. Pominąwszy bowiem własne siły, liczy ona na wsparcie ze strony Anglii. Otwarcie Dardanellów byłoby dla Anglii daleko straszniejszym ciosem, aniżeli dla Turcyi, wtedy bowiem moglibyśmy pewnego pięknego poranku usłyszeć, iż Rossya opanowała Konstantynopol; ale jeszcze większe niebezpieczeństwo groziłoby wtenczas angielskiej potędze morskiej. Gdyby Rossya otrzymała wolny przejazd przez cieśniny, Anglia bez ciągłych i najkosztowniejszych wysileń nie mogłaby się czuć ani chwilę bezpieczną w posiadaniu Malty. Znaczenie Anglii na Wschodzie ucierpiałoby ogromnie, gdyby Rossya pod tym względem przeprowadziła swą wolę. Co się zaś tyczy utworzenia niezależnego państwa rumuńskiego, to ewentualności tej Turcya daleko mniej potrzebuje się obawiać aniżeli Austrya, gdyż Rumunia już dotąd była zupełnie wolną a jeżeli teraz otrzyma z łaski Rossyi jakie korzyści, może to wyjść tylko na niekorzyść Austryi, ponieważ Rumunia, na punkcie żeglugi do Czarnego Morza, poczyni niewątpliwie Rossyi nierównie większe ustępstwa aniżeli Austryi. Zresztą Rumunia była dla Turcyi tylko dobrą baryerą przeciw Rossyi; z zupełnej niezależności Rumunii wypłynęłaby jedynie dla Austryi wielka szkoda. Autonomii Bułgaryi Porta z pewnością nie będzie się sprzeciwiać, ale Midhat nie mniema, aby sułtan przystał na taką niezależność tej prowincyi, jakiej Rossya żąda. „Okolicę Karsu, mówił Midhat dalej, nie uważam za zbyt ważną i myślę, że Porta w razie potrzeby nie będzie się wahała jej odstąpić. Miasto Kars, jako forteca, nie miałoby dla Rossyan znaczenia, jeśli będą posiadali całą tę okolicę. Dla Turków miało ono wagę, aby się bronić przeciw napadom rossyjskim; ale ponieważ Turcya nie kieruje się zaborczą polityką, więc Rossya nie miałaby się tam czego obawiać a Kars dla nowego właściciela nie może mieć żadnego znaczenia.“ Do tej chwili mówił Midhat basza bardzo spokojnie i bardzo łagodnie, ale zmienił zupełnie wyraz twarzy, gdy skierowałem rozmowę na Serbię. „Ludzi tych, odezwał się gwałtownie, mogliśmy byli w zeszłym roku zniszczyć zupełnie (*nous pouvions les écraser*) i tylko na prośbę reprezentantów austryackiego i angielskiego zezwoliliśmy na korzystny dla nich pokój. Ale, jeśli dyplomaci austryaccy nie widzą niebezpieczeństwa, jakie im zagraża, jeśli pozwolą Serbii znów rozpocząć wojnę, to doprawdy nie opłaci się tym panom udzielać w ogóle jakiejkolwiek rady. Miałem zawsze nadzieję, że Austrya przyjdzie do tego przekonania i wspólnie z Anglią powstrzyma Serbię od tak niegodziwego kroku. Ale austryaccy politycy zdają się być innego zdania, *tant pis.*“ Midhat oświadczył mi, że Turcya do wczoraj nie znała warunków rossyjskich, być może, że Niemcy je znali. Ale mimo to nie traci jeszcze zupełnie nadziei, dopóki parlament angielski nie wypowie swego zdania. Turcya zawsze jeszcze liczy na ten parlament, a chociażby tymczasem przyszło do zawieszenia broni, to tem samem nie zostałby jeszcze przypieczętowany pokój i absolutne panowanie Rossyi nad Turcyą.“

(Filipopol i Adryanopol.)

W chwili, w której świat cały oczekuje rozpoczęcia rokowań o zawieszenie broni, 100.000 Rossyan stoi na południowej stronie Bałkanu i zamierza wyruszyć w kierunku południowym i wschodnim w celu zajęcia starożytnych grodów doliny Marycy: Filipopolu i Adryanopolu. Podczas gdy o Filipopolu jest tu i owdzie tylko mimochodem wzmianka, skierowaną jest uwaga całego świata głównie na Adryanopol, pod którego murami oczekują stoczenia głównej, rozstrzygającej bitwy. Dnia 9 sierpnia r. b. ubiegnie właśnie piętnaście wieków od czasu, w którym Wissygotowie przeprawiwszy się przez Bałkan, wtargnęli do Tracyi (rok 378) i czekali na zastępy rzymskie, nadciągające pod dowództwem Valensa, w odległości tylko kilku mil od Adryanopola, w miejscu, w którem wypływa rzeka Tundże. Ośmielony kilku nieznacznemi sukcesami, odniesionemi poprzednio, zaatakował cesarz rzymski, nie czekając na posiłki, nadciągające z Serdicy (Sofii) liczebnie silniejsze zastępy Gotów, zmusił je do stoczenia bitwy i poległ w walce wraz z 40.000 armią swoją. Od tego czasu był Adryanopol prawie przez tysiąc lat kością niezgody między rodzimemi i napływowemi ludami, które po kolei przeciągały przez półwysep bałkański To samo tyczy się także Filipopolu, *Trimantium* rzymskiego. W czasach przedhistorycznych stała tam silna warownia tracka, na miejscu której założył Fi-

---

ścianin.... I kiedy twój przeciwnik szuka sposobów przeproszenia ciebie, ty się nie zgadzasz i nosisz w sercu rankor tak długo!... A godziż się to? Dawniej byłeś pobłażliwszy; łatwiej mi przebaczyłeś, kiedy cię na niemiłe spotkanie z Barszczanami naraziłem...

Przypomnienie konfederatów, dowody subtelnej pańskiej delikatności, do tego stopnia ujęły za serce wojskiego, że się przyznał do winy i przyobiecał poprawę.

— Dobrze tedy, stary przyjacielu, ozwał się książe ze słodkim uśmiechem, książek więc twoich nie ruszę. Ale na tem jeszcze nie koniec. Ja tu od biednego Patkiewicza przyjechałem z submisyą pokorną, abyś Marysię wydał za jego syna...

— Przeciwko temu nie mam nic mości książę, ale niewiem, czy...

— Czy się panna zgodzi? No chodźmy, wstawię się sam do wojszczanki za chłopcem.

Wstawienie się nie było potrzebnem. Nawet ciocia w obec tak wysokiej protekcyi nie protestowała. W kilkanaście chwil przybył Barnatowicz z Patkiewiczem i jego synem, a zaraz potem spory poczet dworzan księcia z kapelą na czele...

Ledwie nad ranem rozjechali się goście, cała noc zeszła na tańcach. Zostali dwaj starzy przyjaciele. Wojski szeroko rozwarł ramiona i zawołał z głębi serca:

— Zgoda i zapomnienie, panie Tomaszu.

— Dziękuję i przepraszam! rzekł pan Tomasz wzruszony, całując w ramię swojego mentora.

— Otóż i zrękowiny najniespodziewańsze! Cieszę się z tego nie mało; książe pan twemu chłopcu dał wioskę w dzierżawę, mojego wcielił do gwardyi litewskiej... Pamiętny dzień w życiu!..

Patkiewicz aż płakał z radości.

* * *

Wypadało by natem zakończyć opowiadanie.... Ale niejeden zapyta autora, zkąd treść wzięta do niego? Należy się odpowiedź pobłażliwemu czytelnikowi. O księgach lustracyjnych, układanych przez Łukasza Nowinę, już na wstępie wspomniałem; tutaj dodam, że przy nich znajdował się zeszycik, z kilku kart złożony, z tytułem *Pamiętniczek mojego ojca*, skreślony niewprawną kobiecą ręką.

Na końcu tego zeszytu kilkanaście wierszy tymże charakterem nakreślonych zawierało daty zgonu wojskiego i podskarbiego, którzy prawie jednocześnie, podczas sejmu czteroletniego, przenieśli się do innego świata. Dalej szła krótka ale wymowna wzmianka: „Roku Pańskiego 1794 zostałam sierotą wraz z jedynakiem. Kalasanty Patkiewicz, mój mąż, i brat Jan Nowina, rotmistrz kawaleryi narodowej, polegli pod Maciejowicami. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci! Niech odpoczywają w pokoju! Amen“...

Cały dramat zamknięty w tych prostych przez łzy pisanych słowach... Pokora stoi na wysokości ofiary.... Poszli i nie wrócili już nigdy, jak ich przodkowie na kresach osiedli... jak ich wnukowie...

2 października 1877 r.

DR. ANTONI J.

lip Macedoński miasto. Podczas gdy przez Adryanopol przeszły niedawno, bo przed 49 laty, zastępy rossyjskie, nie widział Filipopol już od roku 969 żadnej obcej armii pod swojemi murami. Po raz ostatni zajęli to miasto w roku 969 pogańscy Rossyanie, Waregowie, pod dowództwem swego księcia Swetosława, pierwszego zdobywcy Silistryi i wycięli w pień 20 tysięcy mieszkańców. Przy takich reminiscencyach nabiera nierównie większego znaczenia obecna inwazya wojsk rossyjskich. Zdaje się, że Filipopol, nie posiadający żadnych ważniejszych fortyfikacyj, nie zdoła się długo opierać wrogowi, dla tego też panuje powszechne przekonanie, że resztki armii tureckiej zbiorą się w celu stoczenia ostatniej walki w mieście, w którem przed 500 laty Murad I. pierwszy ottomański zdobywca, założył swę rezydencyę, tj. w Adryanopolu.

W ostatnich czasach mówiono bardzo wiele o fortyfikacyach tego miasta. Kto oglądał te fortyfikacye, musi oczywiście powątpiewać o ich obronnym stanie. Najpierw jest samo miasto, jak wszystkie miasta na wschodzie bardzo rozległe, a to głównie z tego powodu, że mając tylko jednopiętrowe kamienice, otoczone najczęściej ogrodami, musi w nich pomieścić około 100.000 mieszkańców. Ten olbrzymi obszar, na którym stoi kilka tysięcy piętrowych domów, leży na równinie wznoszącej się lekko z jednej strony. Najwyższy punkt tej równiny jest ukoronowany wspaniałą budową państwa ottomańskiego, meczetem Selima I. Z wyjątkiem tego wspaniałego dzieła architektonicznego, ozdobionego 4 olbrzymiemi minaretami i z wyjątkiem meczetu Murada I. nie zasługuje żadna inna budowa na wzmiankę. Prawie wszystkie domy prywatne, a przynajmniej 90% tych domów, są to stare walące się szatra, stojące przy brudnych, nierównych, niebrukowanych ulicach. Dwu a najwięcej trzygodzinne bombardowanie zamieniłoby całe miasta w gruzy. Dokoła całego miasta, ale w znacznej odległości od niego ciągną się niskie pagórki, poprzerzynane w szersz i wzdłuż rowami i to ma stanowić fortyfikacye adryanopolskie. Że tym improwizowanym fortyfikacyom brakuje jeszcze bardzo wiele, jeżeli nie wszystkiego, o tem nie można wątpić. Ale cała sytuacya przedstawi się nam w jeszsze gorszem świetle, jeżeli zważymy, że do obrony tego rozległego objektu nie mają Turcy nawet tyle wojska, ile go miał Osman basza do obrony malutkiej Plewny. Na każdy wypadek zbłądzilibyśmy, gdybyśmy drugą stolicę państwa tureckiego chcieli porównać z małą Plewną, w której dzielny generał i waleczna armia złożyli dowody największego bohaterstwa, co jak wiadomo, nie powtarza się codziennie. Ale i obrońcy Rumelii nie mogą żadną miarą być porównani z armią Osmana baszy. Złożona z rozbitków i zdziesiątkowanych korpusów a wzmocniona przez źle wyćwiczoną rezerwę, nie może obecna armia Reufa baszy być porównana z waleczną i zwycięzką armią Osmana baszy. Z natury jest Adryanopol dość silną pozycyą przez to, że pod nim spływają się trzy rzeki: Maryca, Arda i Tundża, wskutek czego nie podobna wykonać skoncentrowanego ataku. Ale nie należy zapominać, że atak będzie przypuszczony nietylko od strony zachodniej, gdzie właśnie spływają się te trzy rzeki, lecz także od północy i od północnego-wschodu, gdzie nie ma takich przeszkód. W kierunku północnym, kilka tysięcy kroków od Adryanopola, leżą na wyspie utworzonej przez rzekę Tundżę, stare mury, rumowisko i opustoszałe gmachy dawnej rezydencyi sułtanów, wyposażonej niegdyś bardzo hojnie przez Mehemeda II., Selima I. i Sulejmana II. a więc przez samych słynnych zdobywców. Jeszcze w XVII stuleciu, kiedy Stambuł był już dawno w rękach Osmanów, rezydowali tu chwilowo sułtanowie Mahomed IV, Sulejman i inni. W ostatnich latach stał na straży tych zwalisk zaspany *zaptieh*, który na prośbę popartą brzęczącym argumentem pozwalał zwiedzać te zwaliska i wziąć sobie cegiełkę na pamiątkę minionej sławy ottomańskiej. Adryanopol ta druga stolica turecka, słynna niegdyś z wspaniałych budowli, parków, ogrodów, pałaców, kąpieli, jest najlepszą miarą upadku państwa Osmanów. Dzisiaj jest to miasto właściwie olbrzymią wsią, tak samo, jak Stambuł nie byłby niczem innem, jak tylko wsią, gdyby nie kilkanaście wspaniałych meczetów i kilka gmachów rządowych, które dominują nad walącemi się brudnemi szatrami, popod które dopiero od 4 lat pędzi „rumak żelazny“ reprezentant nowoczesnej kultury. Jeżeli tym razem stanie pod Adryanopolem 100.000 Rossyan, to oczywiście sprawi ta armia nierównie większy efekt, niż niegdyś armia Dybicza, złożona z 20.000 zgłodniałych i zmęczonych żołnierzy. Porta nie będzie zapewne liczyć na fanatyzm mieszkańców Stambułu i na fortyfikacye w Czataldża, zwiedzane kilkakrotnie przez Mahmuda Damata baszę, lecz podda się losowi,

(Jeńcy tureccy w Rossyi.)

Z Moskwy pisze 6 b. m. korespondent *Presse*: „Liczni jeńcy tureccy, których szeregi mimo mrozu i chorób epidemicznych, wzrastają z dniem każdym, zaczynają być dla Rossyi wielkim ciężarem, podobnie jak setki tysięcy emigrantów z Bośnii i Hercegowiny, stały się istną plagą dla Austryi. Jeńcy tureccy nie chcą nic słyszeć o skromnej sustentacyi, lecz domagają się dobrego wiktu, ciepłych i wygodnych mieszkań, a nasz zarząd wojskowy ma jeszcze obowiązek wypłacać codziennie wszystkim oficerom i baszom gaże odpowiednie i dostarczać bosym i obdartym obrońcom Karsu i Plewny obuwia i uniformów. Gdy wzięty do niewoli garnizon plewnieński w podróży do Rossyi został zdziesiątkowany przez silny mróz, podniesiono w Anglii okropny hałas, że Rossyanie oblegający Plewnę nie przygotowali kożuchów, flanelowych kaftaników, czapek baranich i t. p., w celu przyodziania zmarzniętych Turków. Oczywiście nikt w Rossyi nie zważał na te pretensye turkofilskiej humanitarności, która chciała włożyć na Rossyę obowiązek naprawienia błędów, popełnionych przez turecką administracyę wojskową. O obopólnej wymianie jeńców między stronami wojującemi nie może być mowy przed oznaczeniem wysokości kosztów wojennych ze strony Rossyi. Admiralicya petersburgska zrobiła wyjątek, jak wiadomo, tylko co do jednego jeńca, a mianowicie co do porucznika Puszczyna, który dostał się do niewoli przy chybionym ataku rossyjskiej łodzi torpedowej. Za tego jednego porucznika chciała Rossya wydać Turcyi jednego całego baszę, następnie trzech, a w końcu wszystkich 16 baszów schwytanych pod Karsem. Ale Porta nie chciała na to przystać. Jeńcy tureccy w Rossyi prowadzą wcale wygodne życie. Do robót publicznych nie można ich użyć, bo są bardzo tkliwi na mróz; to też leżą po całych dniach w ogrzanych kazamatach i kurzą fajki. Ci jeńcy dali się użyć tylko do przedstawienia dramatycznego, a mianowicie zaangażował ich dyrektor towarzystwa dramatycznego saratowskiego na statystów do przedstawienia farsy „Zajęcie Karsu“. — Od początku kampanii obecnej stały na porządku dziennym ciągłe narzekania na mordowanie rannych i pojmanych żołnierzy rossyjskich przez wojska tureckie i podczas gdy cała Europa wyrażała swe oburzenie z powodu tego barbarzyństwa, zbierały władze rossyjskie bardzo skrzętnie wszelkie dowody tych czynów, ażeby w chwili stosownej pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Zainteresuje to niezawodnie niejednego czytelnika, gdy się dowie, że wszystkie od wielu miesięcy zbierane tu głosy dzienników europejskich, świadectwa wiarygodnych świadków naocznych, protokoły niemieckich, francuskich i angielskich lekarzy i korespondentów, kulminują w życzeniu, ażeby armia rossyjska opierająca się o zasady cywilizowanej Europy, wystrzegała się jak najmocniej rewanżu, to znaczy, ażeby nie dozwalała swym wojskom mordowania i pastwienia się nad rannymi żołnierzami tureckimi i jeńcami. Wiedziano już w ówczas bardzo dobrze, że chwila odwetu przyjdzie prędzej lub później, i że kiedyś będzie mogła Rossya zażądać od Porty złożenia rachunku za te czyny barbarzyńskie. Miałem sposobność zaglądnąć do tych sprawozdań dotychczas zebranych i zdziwiłem się niemało, gdy pomiędzy głosami dzienników wszystkich wykształconych narodów, znalazłem tylko jeden głos stanowiący straszną dysharmonię, urągający wszelkim zasadom humanitarnym. Tym fałszywem głosem, był głos pragskiego organu staroczeskiego, *Politik*, który miał odwagę doradzać naczelnym wodzom rossyjskim, ażeby nakazali swym wojskom mordować bez wyjątku wszystkich rannych i pojmanych Turków! Ta ohydna enuncyacya dziennika, który jest tłumaczem opinij staroczeskich, sprawiła tu bardzo złe wrażenie. Śledztwo w sprawie rzezi wyprawionej kilkakrotnie przez wojska tureckie, ciągnie się bez przerwy i mimo wszelkich honorów wojskowych, oddanych obrońcy Plewny, zostanie Osman basza wraz z swoimi podkomendnymi oficerami postawiony przed sąd wojenny. Nie będzie to żadną nowością; Rossyanie naśladują w tym tylko niemiecki sztab generalny z r. 1870, który wystąpił także bardzo surowo przeciw wybrykom nieregularnych wojsk francuskich a mianowicie przeciw t. z. *Francstireurom*. Tak jak ci ostatni nie mogli sobie rościć praw armii regularnej, tak też mają być Czerkiesi, baszybożuki i zejbeki, jako nieregularne wojska tureckie, stawieni przed rossyjski sąd wojenny. Oszczędzanie takich żywiołów sprawiłoby bardzo złe wrażenie w rossyjskich sferach wojskowych, albowiem armia dowodzona przez swego cesarza, przy której bawią wszystkie książęta domu panującego, armia, która starała się jak najusilniej przestrzegać wszelkich postanowień konwencyi genewskiej, nie może ścierpieć, ażeby mordowanie jej kombatantów przez regularne i nieregularne wojska tureckie było usankcyonowanem niejako przez puszczenie na wolność wodzów i żołnierzy tureckich którzy dopuścili się tych mordów i barbarzyństwa. W tym duchu przemawiają już obecnie *Moskowskija Wiedomosti*.

KRONIKA

— **Pociągi kolejowe** z powodu gwałtownej burzy i śnieżnicy, spóźniły się dziś o kilka godzin, a do godziny 12 w południe nie mieliśmy jeszcze poczty z zachodu. O godzinie 9 zrana uwiadomił nas urząd pocztowy, że pociąg z Podwołoczysk stanął w Krasnem, pociąg zaś krakowski utknął w Sądowej Wiszni.

= **Od dyrekcyi kolei** Karola Ludwika otrzymujemy następujące uwiadomienie: „Na całej linii panuje gwałtowna śnieżnica. Pociąg pospieszny nr. I, który wczoraj wieczor wyjechał z Krakowa, wstrzymany został najpierw przez zawieje śnieżne pod Pełkiniami a następnie przez zaspy pod Sądową Wisznią i Lwowem. Pociąg pospieszny numer II, który wczoraj wyjechał ze Lwowa, dopiero o godzinie 8 z rana opuścił stacyę Rzeszowską, wstrzymany zaspami. Pociąg nr. IV stoi w Kniażem. Linia kolejowa przy wschodnim sygnale dystansowym w Krasnem od 3927 do 3936 zasypaną została przez śnieg na metr wysokości“.

* **Okropny wypadek** wydarzył się onegdaj w rodzinie tutejszego lekarza, dra Józefa W. Czteroletni jego synek Stanisław wszedł niespostrzeżony do pokoju, w którym broń przechowywano, i wziął ze stolika sześciostrzałowy rewolwer ostro nabity. Bawiąc się nim, pociągnął za kurek tak nieszczęśliwie, iż rewolwer wypalił i kula ugodziła chłopczyka w brzuch. Mimo wszelkiej pomocy lekarskiej skonało dziecię wczoraj rano.

— **W teatrze** dziś „Don Carlos“, wielka opera w 5 aktach, G. Verdi'ego.

— **Do rady powiatowej** brzozowskiej wybrani zostali przy wyborach uzupełniających ks. Stanisław Kloczkowski proboszcz łac. z Dydni z grupy większych posiadłości i pp. Paweł Palczarski i Wincenty Kwiatkowski z grupy gmin wiejskich.

— **Z szeregu wykładów**, w liczbie 17, urządzanych staraniem Zarządu oddziału lwowskiego towarzystwa pedagogicznego odbędzie się trzeci wykład w środę dnia 16 b. m. od godziny $4^1/_2$—$5^1/_2$ po poł. w sali ratuszowej. Wykładać będzie p. dr. Widman „o odżywianiu człowieka w stanie zdrowia i choroby“ dokoń. Zarząd zwraca przytem uwagę swych członków, że na wszystkie wykłady w sali ratuszowej mają wstęp wolny. Członkiem zaś towarzystwa może być każda osoba, którą w ogóle zajmuje sprawa wychowania i oświaty krajowej.

— **W kuchni ludowej** pod l. 17 przy ulicy „Chorążczyzna“, jak ogłasza zarząd tejże, wydawane bywają każdodziennie od godziny 12 do 1 w południe obiady po 10 ct. za porcyę, mianowicie: 1) rosół zasypany, sztuka mięsa z jarzyną, chleb lub też 2) zupa jarzynowa, pieczyste z jarzyną, chleb; wreszcie zupa mięsna, smaczna i nader pożywna potrawa, z chlebem w dostatecznej ilości po 5 ct. za porcyę.

— **Znaleziono** w katedrze łac. wczasie świąt Bożego Narodzenia kołnierz futrzany damski i woreczek na pieniądze, zaś w niedzielę minioną portmonetkę z pieniądzmi i notatkami. Właściciele zgłosić się zechcą do zakrystyi katedry łac. lwowskiej.

* **Uparty złodziej.** Rubin Szames, właściciel składu futer przy ulicy Teatralnej, spostrzegł wczoraj wieczór, że mały chłopak dobywał się do małej szafki przed sklepem, w której znajdowało się kilka kosztownych zarękawków. Nim kupiec wybiegł ze sklepu, złodziej uciekł. Niespełna za godzinę przytrzymano ponownie tego samego chłopca w chwili, gdy mu się było udało po części otworzyć tę samą szafkę.

* **Podejrzana własność.** Żołnierz policyjny odebrał tej nocy nieznajomemu mężczyźnie, który przed nim uciekał, wózek na dwóch kołach; na wózku było kilka kawałków mięsa wołowego i ćwiartka cielęciny. Wczoraj wieczór przytrzymał woźny komisaryatu trzeciej dzielnicy Kazimierza Dziedzińskiego, wyrobnika z Zamarstynowa, który na ulicy Żółkiewskiej za bezcen sprzedawał czternaście świec łojowych. Poszkodowani zgłosić się winni do c. k. policyi.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Warszawie autor biografii ks. Stanisława Jundziłła, krewny tego znakomitego uczonego Jan Jundziłł przeżywszy lat 76; w Lublinie powszechnie szanowany obywatel Aleksander Biliński, właściciel dóbr i prezes dyrekcyi lubelskiego towarzystwa kredytowego; w Petersburgu jeden z najcelniejszych współczesnych poetów rossyjskich Mikołaj Nekrasow, przeżywszy lat 56.

— **Okropny wypadek** zdarzył się na drodze żelaznej Brzesko-Grajewskiej w zeszłym tygodniu. Pociąg złożony z 12 wagonów i wiozący powozy i konie dworskie z Bułgaryi do Petersburga, odszedł był z Brześcia o godzinie 5 rano. Przy koniach znajdowało się kilku stajennych i masztalerzy. W kierunku przeciwnym szedł pociąg towarowy, który powinien był się minąć ze wspomnionym pociągiem w Łyszczycach, na ostatniej stacyi przed Brześciem. Tymczasem maszynista i jego pomocnik czy to pod wpływem zimna i nadmiernego użycia środków rozgrzewających, czy też wskutek zdrzymania się, czy wreszcie z powodu niemożności zatamowania na pochyłości ciężkiego a zbyt rozpędzonego pociągu, przejechali przez rzeczoną stacyę nie zatrzymując się wcale. W kilka minut potem na torach pędziły ku sobie dwa pociągi z dwóch pochyłości... Grożące niebezpieczeństwo pierwszy dostrzegł pomocnik maszynisty pociągu zdążającego od Brześcia. Czynił też wszelkie usiłowania, ażeby wstrzymać pociąg, lecz z powodu nagłego zatamowania popękały odrazu wszystkie łańcuchy i lokomotywa została uszkodzona tak, że nie można było ruszyć z miejsca, a skutkiem wstrząśnienia pozabijały się konie w wagonach, przyczem i doglądający je ludzie zostali uszkodzeni. Za chwilę wpadł pociąg pędzący od Łyszczyc. Uderzenie było straszne. Obie lokomotywy i 17 wagonów zdruzgotanych zostało na kawałki. Maszynista ma obcięte palce u ręki i złamaną rękę, jego pomocnik ma zgniecioną klatkę piersiową. Konduktora, który jechał na szóstym wagonie znaleziono strasznie poranionego obok lokomotywy. Poraniony jest także palacz. Ze służby dworskiej jadącej ze stajnią pięciu zostało zabitych a trzech poranionych. Powozy dworskie się połamały. Koni kilka padło na miejscu, dwa pokaleczone dobito, a dwa uciekły w pole. Droga żelazna była zupełnie zatarasowana szczątkami pociągów.

— **O królu Wiktorze Emanuelu**, który jak wiadomo, był zapalonym myśliwym, opowiada peszteński *Napilap* następującą arcyzabawną anegdotę: Król pewnego razu polował, sam jak zwykle, w okolicy Rzymu. Zdarzyło się, że strzelił do zająca w chwili, kiedy także jakiś podtatusiały mieszczanin rzymski wypalił był swą strzelbę do tego samego celu. Obaj myśliwi przyskoczyli do ubitej zwierzyny. Mój panie — wołał król już z daleka — tego zająca ja położyłem. — Et dałbyś pan pokój — protestował chciwy łupu przeciwnik, który oczywiście nie przeczuwał nawet, że ma sprawę z królem — dałbyś pan pokój, powtarzam. To samo co pan mógłby powiedzieć pierwszy lepszy... Proszę! jaki mi do zabijania zajęcy. — A jednak — odparł podrażniony już król — zając ten do mnie należy i ja go zabieram. — Chciałbym ja to widzieć! — przedrwiwał mieszczanin, demonstrując jednocześnie ręką w celu wydarcia królowi zdobyczy. Król jednak posiadał siłę prawie atletyczną, a gdzie trzeba było, nie skąpił jej wcale... Szamotanie się więc pomiędzy przeciwnikami nie długo trwało; król pozostał zwycięzcą, a pokonany przeciwnik rozpoczął odwrót, nie bez tego oczywiście, żeby całej kopy „najdoborowszych“ epitetów myśliwskich nie wysypać na mniemanego przywłaszczyciela jego zwierzyny. Wiktor Emanuel też ochłonąwszy, liczyć się zaczął z uczuciem słuszności, które w tak wysokim stopniu posiadał. Może w istocie — pomyślał — nie ja zabiłem zająca, ale tamten? Od bramy Rzymu więc wysłał za pokonanym przeciwnikiem oficera z poleceniem, ażeby się dowiedział gdzie tenże mieszka. W godzinę oficer doniósł, że nieznajomy myśliwy jest ubogim stolarzem z *Porta del Popolo*. Na rozkaz króla sprowadzono go powozem dworskim do Kwirynału, gdzie ku niemałemu przerażeniu poznał w królu swego przeciwnika. — Mości Salvini — przywitał go król łagodnie — kazałem tu pana prosić, ponieważ mój kucharz znalazł w zającu także ziarna śrutowe takiego kalibru, jakiego ja nie używam. Obaj mamy prawo do tego łupu. Wiesz pan co? Oto zjedzmy razem zająca! — I zaledwie to król rzekł, otworzyły się drzwi jadalni, gdzie na stole między dwoma nakryciami sporny zając roztaczał zapraszające wonie...

— **Wiersz Napoleona III.** I cesarz Ludwik Napoleon Bonaparte bywał w Arkadyi... W wydanej właśnie w Londynie biografii zmarłego małżonka królowej Wiktoryi, księcia Alberta, podany jest wierszyk, który ów cesarz podczas pobytu swego na dworze londyńskim wpisał do pamiętnika młodziutkiego jeszcze naówczas księcia Walii. Wierszyk ten brzmi w przekładzie:

Błoga duszy twej niewinność,
Lśni młodzieńczych uczuć blaskiem,
Znajdźże dla nich cel i czynność,
Lecz już z góry wzgardź oklaskiem!

Naprzód! choć Cię tłum zakrzyczy
Złorzeczeniem czy pochwałą —
I pochwalny spiew zwodniczy! —
Sciezką prawdy zdążaj śmiało,
W obowiązku duszą całą!

— **Bandytyzm w Sycylii.** Znowu w ostatnich dniach niepomyślne nadeszły wiadomości o stanie bezpieczeństwa publicznego w dolnych Włoszech. I tak w mieście Palermie d. 2 b. m. znikł w sposób tajemniczy młody człowiek, którego dotychczas odszukać nie zdołano i wszelkie poszlaki za tem przemawiają, iż padł ofiarą *mafii*. Dalej d. 31 grudnia burmistrza z San Procazio w prowincyi Reggio di Calabria zginął od kuli, skrytobójczo

wypalonej z zasadzki. Nareszcie na drodze pomiędzy Neapolem a Cosenzą w ostatnim tygodniu grudnia wóz pocztowy został opadnięty i zupełnie przez opryszków zrabowany.

— **Najstarszy człowiek w Europie,** stoczternastoletni Antoni Miklauczicz w Tryeście, który jeszcze na Nowy rok, jak donosiliśmy, otrzymał był wsparcie z kasy prywatnej Najj. Pana, w tych dniach zakończył życie po krótkiej słabości. Miklauczicz urodzony był d. 10 kwietnia 1764, a więc na pięć lat przed przyjściem na świat Napoleona I. Tryesteńczycy zamierzają sprawić mu wspaniały pogrzeb.

— **Zbrodniczy zamach w wagonie**. Szczególniejszą przygodę miała w tych dniach siostra byłej aktorki panny Stein, obecnej księżny Lichtenstein, w podróży drogą żelazną zachodnią do Wiednia. Na jednej ze stacyj przysiadły się do oddziału, w którym jechała, dwie panie i wnet pomiędzy nowoprzybyłemi a panną Stein zawiązała się ożywiona rozmowa Nieznajome panie podały pannie Stein także najnowszy dziennik do przejrzenia. Po kilku minutach czytania jednak ta ostatnia zapadła w sen głęboki, z którego kiedy się obudziła, nie było już w *coupé* towarzyszek, a z niemi znikła także portmonetka z 50 złr. Poszkodowana wniosła do policyi wiedeńskiej skargę i w przedłożonym jej w biurze policyjnem albumie fotografii karanych już złodziejek kolojowych, poznała dwie swoje towarzyszki podróży. Obydwie niedawno dopiero wypuszczone zostały po dłuższej karze więzienia z zakładu kary.

Z IZBY SĄDOWEJ

(Socyaliści).

(L) Przed zwykłym trybunałem, pod przewodnictwem radcy p. Budzynowskiego (assesorowie pp. radcy Drdacki, Finkl i Buszak) rozpoczęła się wczoraj rozprawa główna przeciw siedmiu osobom, które usiłowały w Galicyi rozkrzewić zgubne zasady t. zw. socyalizmu.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratoryi, dr. Zborowski.

Na ławie oskarżonych zasiedli:

Michał Koturnicki, fałszywie zwany Stanisławem Barabaszem, poddany rossyjski, liczący 30 rok życia, stanu wolnego, religii rz. kat. Do szkół uczęszczał w Warszawie. W r, 1864 emigrował z kraju i bawił ciągle za granicą. mianowicie w Monachium a następnie w Genewie, gdzie utrzymywał się z udzielania lekcyj.

Michał Pawlik, rodem z Korsowa, w Galicyi, liczy 24 rok życia i jest słuchaczem 3 roku filozofii na wszechnicy lwowskiej. W marcu 1877 r. był już karany przez lwowski sąd kryminalny o uczestnictwo w tajnych stowarzyszeniach o celach socyalistycznych.

Jan Franko, wyznania gr. kat., liczący 21 lat, słuchacz 2 roku filozofii na wszechnicy lwowskiej, rezerwista galicyjskiego pułku Gondrecourt.

Ostap Terlecki rodem z kołomyjskiego, 22, lat gr. kat. wyznania *amanuensis* przy c. k. bibliotece uniwersyteckiej w Wiedniu, pociągany do odpowiedzialności za przestępstwo prasowe.

Jan Mandyczewski, rodem z Nadwórny, 24 lat, grecko - katolickiego wyznania, słuchacz 4 roku praw na wszechnicy lwowskiej.

Feliks Sielski z Siemiginowa koło Stryja, ukończony słuchacz medycyny na wszechnicy wiedeńskiej, liczy 25 rok życia, jest wyzn. g. kat., wojskowy.

Anna Pawlik, licząca 22 rok życia, stanu wolnego, jest córką Iwana i Maryi Pawlików, włościan z Monasterska a siostrą oskarżonego Jana Pawlika i żyje z pracy rąk

Koturnicki, Pawlik i Terlecki, pozostają w więzieniu śledczem, wszyscy inni oskarżeni bronią się z wolnej stopy. Jana Mandyczewskiego broni adwokat dr. Popiel a Jana Franka, dr. Zminkowski, wszyscy inni oskarżeni nie życzyli sobie obrońców.

Jako tłumacz pism rossyjskich jest obecny przy rozprawie p. Wasilewski, c. k. urzędnik Namiestnictwa.

C. k. prokuratorya państwa oskarża Koturnickiego, że jako cudzoziemiec usiłował w państwie austryackiem zbierać członków do tajnego stowarzyszenia zagranicznego o celach socyalistycznych, przez co dopuścił się występku uczestnictwa w tajnych stowarzyszeniach, określonego w §§. 285, 293 lit. b. ust. kar. Prócz tego oskarża go prokuratorya o przekroczenie § 320, e. ust. karn. popełnione przez zameldowanie się u c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie pod fałszywem nazwiskiem Stanisława Barabasza, Pawlika, Franka i Terleckiego, oskarża prokuratorya, iż są członkami tajnego zagranicznego stowarzyszenia o celach socyalistycznych, że z tem stowarzyszeniem utrzymywali ciągłą korespondencyę i że dla niego starali się pozyskać członków w Galicyi. Jana Mandyczewskiego i Feliksa Sielskiego oskarża prokuratorya, że jako członkowie tajnego zagranicznego stowarzyszenia utrzymywali z niem pisemną korespondencyę a Annę Pawlikównę, że należąc do tajnego stowarzyszenia socyalistycznego usiłowała dlań pozyskać członków. Jana Franka i Stanisława Prebendowskiego, kolportera a niegdyś zecera w drukarni Szewczenki we Lwowie, oskarża prokuratorya także o przekroczenie § 23 ust. pras. popełnione przez to, iż nie mając upoważnienia od władzy, sprzedawali zakazane broszury Dragomanowa: *Turki wnutrenni i wnieszni*, a pierwszy z nich także pisma p. n. *Ballady i Rozkazy.*

Fakta, na których opiera prokuratorya powyższe oskarżenie, są następujące: Według oznajmienia władz politycznych i według korespondencyj, przytrzymanych u osób podejrzanych o krzewienie zasad socyalistycznych, zajmuje Michał Petrowicz Dragomanow, były profesor uniwersytetu kijowskiego, przebywający obecnie w Genewie, naczelne stanowisko w zagranicznem stowarzyszeniu socyalistów, którego czynność obejmuje ludność małoruską od Dniepru aż poza Karpaty do Węgier. Ten sam Dragomanow jest także głównym i jedynym pośrednikiem między ruskimi socyalistami na Ukrainie a podobnemi żywiołami w Galicyi.

Przeprowadzony w marcu roku zeszłego w tutejszym sądzie kryminalnym proces przeciw Sergiuszowi Jastrzębkiemu, Aleksandrowi Czerepakinowi i Michałowi Pawlikowi o występek z § 285 ust. karn. wykazał, że Dragomanow zamierza swą propagandę rozciągnąć także na Galicyę i że już w styczniu r. 1877 wysłannicy jego pojawili się we Lwowie, że jednak czujność władz bezpieczeństwa szkodliwej działalności w samym zawiązku tamę położyła. Na tym chybionym zamachu nie skończyły się zabiegi Dragomanowa, bo oto dalszą czynność w jego imieniu podjął Michał Koturnicki, który pod przybranem nazwiskiem Barabasza, zawitał do Lwowa dnia 31 maja r. z. Zwróciło to uwagę c. k. dyrekcyi policyi, że Barabasz przywiózł ze sobą znaczny zapas książek i że znosi się często z dr. Bolesławem Limanowskim, oddającym się studyom z nauk społecznych i z Augustem Skerlem, osobą wpływową między lwowskimi robotnikami. Tudzież że odwiedza stowarzyszenie robotników *Ognisko*. Przy rewizyi znaleziono u Barabasza prócz książek i broszur treści komunistycznej, także listy Dragomanowa, wskazujące na to, że Barabasz, czyli Koturnicki jest wysłannikiem Dragomanowa w celu propagowania zasad socyalistycznych w Galicyi. W liście z dnia 25 maja czyniąc wzmiankę o stanie małoruskiej socyalnej sprawy w Galicyi uważa Dragomanow za potrzebne tak dla samej zasady, jakoteż i ze względów praktycznych, „ażeby *polski socyalizm* zaczął objawiać się tu w kraju i że celem jego nie będzie w żaden sposób odbudowanie starej Rzeczypospolitej, lecz celem tym będzie organizacya polskiego chłopa na ziemi polskiej w związku z ruskimi socyalistami, którzy organizują swych włościan na swej ziemi“. Dragomanów ma tu czynną propagandę na myśli, bo pisze dalej: „Jeżeli wy coś powiecie, z początku posypie się na was cała inteligencya.... lecz wtedy trzeba wam w zupełnie świeże umysły zapuszczać twarde korzenie. W każdym razie Rusini będą krzywo na was patrzeć, a nawet będą się obawiać przyjmować drobne usługi“. Poleca mu zarazem zetknąć się z młodzieżą ruską a mianowicie napisać list do akademika Jana Mandyczewskiego i naznaczyć mu schadzkę. Mandyczewski wskaże, kogo potrzeba z Rusinów. W drugim liście, bez daty, w zamkniętej kopercie, bez adresu, który miał Koturnicki wręczyć jakiejś osobie trzeciej, wspomina Dragomanów na wstępie, że „list ten wręczy wam człowiek, którego tutejsi moi przyjaciele uważają za wiernego. On należy do kółka rossyjskich socyalistów a z rodu Polak, wychowany na ruskiej literaturze i na ruskim socyalizmie“.

Przechodząc do poruczonego mu zakresu działania, pisze Dragomanow o Koturnickim: „Teraz on z drugimi zabiera się dopiero, aby zaprowadzić podobne.... między Polakami... przyjdzie i im zaczepić o Galicyę i tam rozpocząć dzieło. Otóż oni i nas dotykają bliżej. Ja tak jemu, jak i innym powiedziałem tutaj, że pierwsza sprawa, gdy postawią przed Polakami sosocyalne pytania, będzie postawić i tę zasadę: polski socyalizm w Polsce, ruski na Rusi, ażeby nie było u nikogo ani ziarnka wątpienia;.... Tak ja myślę i wy będziecie trzymać się z nimi, jak oni pojawią się z dziełem w Galicyi„.

Przechodząc wreszcie na propagandę między ludnością ruską, wzywa Dragomanów nieznanego adresata, aby kółko ich zajęło się Bukowiną i Węgrami, bo w Bukowinie dotąd takich ludzi nie ma, jak ci, co podtrzymują lwowskie czasopismo *Druh*; przedstawia tedy potrzebę wysłania kogoś specyalnie do Czerniowiec i radzi, aby Franko, albo osoba, do której list ten pisany, udała się do Szygietu, poznała się tam z młodzieżą gimnazyalną a ztamtąd do Munkacza, a gdyby można, to i dalej do Ungwaru. Misyę taką należy przedsięwziąć nie mając ze sobą nic kompromitującego i starać się o pozyskanie młodzieży. W tym celu obiecuje Dragomanów nawet pomoc pieniężną.

Listy pisane do Teodora Efimowicza, dwa listy z Londynu z podpisem: „Za redakcyę *Wpieroda, Robert Dalc*“, jakkolwiek z umysłu niejasno stylizowane, dają również do poznania, że posiadacz ich, Koturnicki, rozwija jakąś tajemniczą czynność, odnoszącą się do kwestyi socyalnej a szkic programu socyalno-rewolucyjnego pisma, które ma być wydawanem, tudzież odezwa p. t. *Złota hramota*, wystosowana do Ukraińców z wezwaniem do buntu przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu w państwie rossyjskim (której jednak Koturnicki według dochodzenia sądowego, dotychczas nie rozpowszechniał) każą domyślać się, że Koturnicki jest wyznawcą najskrajniejszych zasad komunistycznych.

Po rewizyi przeprowadzonej d. 9 czerwca, został Koturnicki uwięziony. Ponieważ z powyżej przytoczonej korespondencyi Koturnickiego było widocznem, że tutejsi akademicy: Jan Mandyczewski, Jan Franko i Michał Pawlik pozostają w ścisłych a podejrzanych stosunkach z Dragomanowem, przeto zarządziła c. k. Dyrekcya policyi rewizyę i uwięziła ich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 14 stycznia. (*Tel. Gaz Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzono 1901 sztuk, między temi 302 wołów galicyjskich, 1116 węgierskich i 483 niemieckich. Nadzwyczajnie mały spęd spowodował wielkie ożywienie ruchu targowego. Wszystkie woły rychło sprzedano, a cena poszła w górę o 2—3 zł. Płacono od 100 kilo: za woły galicyjskie 55—59 zł,, za węgierskie 54—60 zł., za niemieckie 55—60 zł., za bessarabskie 49 do 52 zł., za krowy 52—57 zł., za byki 50—55 zł., za bawoły 41—43 zł.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 15 stycznia.

W Stambule obiegały temi dniami pogłoski o wielkiej bitwie pod Tatar Bazardżykiem. Pogłoskom tym zadaje kłam dzisiejszy telegram donoszący, że Turcy (zapewne korpus Sulejmana baszy, który stał przedtem pod Ichtimanem) podpaliwszy miasto, cofnęli się w wielkim popłochu ku Filipopolowi. Wątpić należy, czyli korpus ten zdoła jeszcze na czas dotrzeć do Adryanopola, od którego przedziela go znacznie większa przestrzeń niż Rossyan, posuwających się od północy doliną Tundży i mających w swem ręku kolej żelazną Jamboli - Hermanli. Wobec tego coraz bardziej utrwala się przekonanie, że Turcy ustąpią z Adryanopola bez walki.

Komendant Widdynia rozpoczął z armią rumuńsko-serbską rokowania o kapitulacyę ofiarując wydanie tej twierdzy pod warunkiem wolnego wymarszu całej załogi z bronią.

Korespondent *Lewant Heralda* pisze pod dniem 26 grudnia z Erzerum: „Tutaj panuje zupełny spokój. Tylko drobne utarczki przypominają nam od czasu do czasu, że prowadzimy wojnę i że nieprzyjaciel stoi przed naszemi bramami. Rossyanie zdają się być zasypani śniegiem, tak rzadko dają znak życia. Stanowiska nieprzyjaciela są jeszcze ciągle te same, jedna dywizya obozuje w Usun-Achmet Kiöi, inna w Kurunduzuk a w miasteczku Alwar stoi także kilka tysięcy ludzi. Sztab generalny z generałami Loris-Melikowem i Heymannem bawi jeszcze ciągle w Hassan Kaleh, które to miasto na wiadomość o upadku Plewny było uroczyście oświetlone z rozkazu W. księcia Michała. Wszystkie te siły nie przechodzą 40.000. Park oblężniczy z W. księciem Michałem jest jeszcze ciągle w Karsie; rzeczywiście okropny stan dróg, zimno i głęboki śnieg przeszkadzają wszelkiemu ruchowi ku Erzerum. Z Konstantynopola nadszedł tu od w. wezyra rozkaz, aby natychmiast zasięgnięto najdokładniejszych informacyj co do stosunków tutejszych mieszkańców, aby chrześcijanie o ile możności jak najprędzej mogli być wcieleni do szeregów. Władze wojskowe otrzymały jednak polecenie, aby tymczasowo wstrzymały się jeszcze z praktycznem przeprowadzeniem tego kroku aż do dalszego rozkazu. Wiadomość ta doznała tu w Erzerum rozmaitego przyjęcia, mianowicie pomiędzy Armeńczykami wywołała wielkie niezadowolenie. Armeńczykowie są w rzeczy samej wybornymi kupcami, ale nie zdradzają wielkiej ochoty zetknąć się z kozakami na polu walki. W tutejszych lazaretach panuje tyfus, z każdym dniem wzrasta liczba chorych, lekarze nie mogą podołać swemu zadaniu, tem bardziej, że 15 z nich, właśnie połowa, zachorowała także na tyfus.“

OSTATNIA POCZTA

W sprawie medyacyi pokojowej pisze *Mémorial Diplomatique*: „Anglia chciała wybadać warunki Rossyi, dla tego popierała bezpośrednie rokowania o rozejm; jest ona zdecydowaną w razie potrzeby założyć swoje *veto*. Rossya nie upiera się przy żądaniu wydania twierdz; dziewięć dziesiątych ludności angielskiej sprzeciwiałoby się wydaniu floty tureckiej. Szuwałów zakomunikował Derby'emu depeszę uspokajającą: zawieszenie broni zawarte być ma tymczasem na 6 tygodni. Traktat pokojowy zawierać ma warunki dwojakiego rodzaju: specyalne, tyczące się tylko Rossyi, i ogólne, zmieniające traktat paryski. W tym celu ma być zwołany kongres europejski.“

O ostatniej zmianie gabinetowej w Stambule otrzymała *Köln. Ztg.* następujący telegram z 11 b. m.: „*Hat* sułtański zawierający nominacyę Hamdiego baszy na w. wezyra wskazuje na niebezpieczeństwa obecnego położenia i na gwałtowną potrzebę przedsięwzięcia odpowiednich kroków ku obronie punktów, które będą pierwszemi przedmiotami ataków nieprzyjacielskich. Sułtan mówi dalej, że z dotychczasowego w. wezyra Edhema baszy był zupełnie zadowolony, ale stan zdrowia tego ministra wymagał odpoczynku. Nasze siły zbrojne, mówi *hat* dalej, były równe nieprzyjacielskim, ale niedoświadczenie niektórych dowódzców wywołała klęski. Rozkazujemy, aby zarządzono śledztwo co do kroków przez nich przedsiębranych i pragniemy, abyście skorzystali z doświadczenia przeszłości, abyście dawali posłuch radom przyjaciół państwa i starali się znaleźć rękojmie nietykalności i niezawisłości państwa.“ W radzie ministrów zaszły następujące zmiany: Dotychczasowy pierwszy sekretarz sułtana Said basza mianowany ministrem spraw wewnętrznych, dotychczasowy prezydent rady wojennej Namyk basza ministrem listy cywilnej, dotychczasowy minister podatków bezpośrednich, Kiany basza, ministrem finansów, a Achmet Vevfik basza ministrem oświaty. Kemal basza mianowany senatorem, dotychczasowy minister finansów, Jussuf basza otrzymał posadę gubernatora Trapezuntu; Sadyk basza dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, mianowany dyrektorem władz cłowych. Władze cywilne Adryanopola przeniosły się do Rodosto nad morzem Marmara.

O przyczynach choroby i śmierci króla Wiktora Emanuela podaje *Defense* co następuje: „Choroba króla wywołana została nieostrożnością, która w niezdrowem powietrzu Rzymu wzięła koniec tragiczny. Król kilka dni przedtem przyjechał z Turynu, gdzie klimat jest bardzo ostry. W nocy o godzinie 4 dostał gorączki; właśnie wtedy wiał *sirocco* i gęsta mgła zalegała Rzym. Ciężka atmosfera, jaką *sirocco* w Rzymie wywołuje, nie pozwoliła królowi zasnąć, wstał on z łóżka i na wpół rozebrany otworzył okno. Okna sypialni królewskiej wychodzą na ogród Kwirynału, otoczony wysokiemi murami. Powietrze jest tam niezdrowe zwłaszcza podczas wilgotnej atmosfery, gdy miazmy wydobywają się z ziemi. Podobną chorobę przebył król w r. 1869 w S. Rossore. Wtedy było zaatakowane lewe skrzydło płuc które odtąd było osłabionem; obecnie przyszło zapalenie prawego skrzydła.“

Według *Italie* pogrzeb królewski wyznaczony był na dzisiaj, 15 stycznia. Książę Napoleon, zięć zmarłego króla przybył do Rzymu 11 b. m. w towarzystwie swej żony. Wiadomość o śmierci Wiktora Emanuela głęboko dotknęła księcia, który żył ze zmarłym na najlepszej stopie. Cesarza Wilhelma reprezentować będzie na pogrzebie następca tronu niemieckiego, który 12 b. m. w towarzystwie gen. Blumenthala, marszałka dworu hr. Eulenburga i trzech adjutantów wyjechał do Rzymu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 14 stycznia. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Belgradu: Serbowie zajęli opuszczoną przez Turków Kurszumlię tudzież Wraniec, Belimarkowicz i posunęli się z 50 serbskimi batalionami na Prystynę. Wczoraj połączyli się Serbowie z Rumunami pod Widdyniem. Komendant Widdynia wezwany do kapitulacyi, żąda, aby załoga mogła odejść z bronią.

Konstantynopol, 14 stycznia rano. Do głównej kwatery rossyjskiej

wyjechali jako delegaci Namyk basza i Serwer basza.

Z Adryanopola przybywają ciągle wychodźcy.

Konstantynopol, 14 stycznia. Agencya Havasa donosi: W skutek wykolejenia się pociągu na linii Adryanopol—Konstantynopol ruch pociągów został zastanowiony. Z tego powodu Namyk basza i Serwer basza nie wyjechali jeszcze. Spodziewają się, że dziś ruch zostanie przywrócony i ministrowie wyjadą.

Konstantynopol, 14 stycznia. Według pewnych wiadomości tureccy delegaci dziś wyjechali do głównej kwatery rossyjskiej.

Konstantynopol, 14 stycznia. Agencya Havasa donosi: Reuf basza i Serwer basza dziś wieczorem wyjechali do głównej kwatery w. ks. Mikołaja. Odpowiedź rossyjska nie wskazuje warunków pokoju. lecz tylko wzywa Turcyę do wysłania delegatów celem ułożenia preliminaryów pokojowych.

Telegram z Filipopola z 12. b. m. potwierdza, że Turcy podpalili Tatar-Bazardżyk i w wielkim popłochu cofnęli się do Filipopola.

Wiedeń, 15 stycznia. (*Tel. pryw.*) Z Tyflisu donoszą do *Presse*, że w okręgach Wan i Mossul wzdłuż granicy perskiej wybuchnąć miały bunty przeciw rządowi tureckiemu. Ten sam korespondent zapewnia, że Erzerum trzymać się jeszcze może zaledwie kilka dni.

Berlin, 15 stycznia. *Nord. Allg. Zeitung* pisze: W sprawie polepszenia losu chrześcian tureckich memorandum berlińskie zakreśliło minimalną granicę. Honor Rossyi wymaga odzyskania terrytoryum straconego przez wojnę krymską. Głównego wynagrodzenia kosztów wojny dostarczą Rossyi prowincye Turcyi azyatyckiej.

Petersburg, 15 stycznia. Urzędowy biuletyn z Odessy, Komendant 10 korpusu armii donosi: Dziś o godzinie 10½ rano dwa wielkie trzymasztowe monitory tureckie zbliżyły się do Feodozyi i rozpoczęły ogień. Celne strzały naszej półbateryi polowej zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu, przyczem monitory ciągle bombardowały. W południe o godzinie 12½ nieprzyjaciel zaniechał bombardowania ale pozostał na swojej pozycyi. 132 strzałów nieprzyjacielskich zburzyło 10 domów. Jeden żołnierz zabity, 5 artylerzystów i 7 mieszkańców ranionych. Po południu o godzinie 4 jeden monitor odpłynął w zachodnim kierunku, a drugi pozostał, jak się zdaje, z powodu potrzebnej reparacyi.

Petersburg, 15 stycznia. (Urzędowa depesza). Monitor turecki bombardował wczoraj przez dwie godziny Anapę. Kościół i kilka zabudowań uszkodziły kule tureckie; jeden żołnierz zabity.

Bruksela, 15 stycznia. *Nord*, poruszając trudności w znalezieniu dostatecznych gwarancyj stałego zamknięcia cieśniny Dardanelskiej, oświadcza się za jej otwarciem, co ułatwiłoby Rossyi rozszerzenie morskiej potęgi w stopniu odpowiednim wielkości państwa.

Konstantynopol, 15 stycznia. W skutek wykolejenia się pociągu straciło życie kilka osób, uciekających z Adryanopola.

Londyn, 15 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu byli obecni wszyscy ministrowie z wyjątkiem Derbyego, który mocno się przeziębił.

Londyn, 15 stycznia. *Daily News* zamieszcza telegram z Pery. donoszący, że odpowiedź rossyjska nadeszła w nocy, ale nie zawiera w sobie warunków przyszłego pokoju. Serwer basza i Namyk basza udają się jako pełnomocnicy do Kazanłyku. Obawiają się bardzo zawarcia pokoju bezpośredniego między Turcyą a Rossyą, nim Anglia dowie się o warunkach rossyjskich.

Londyn, 15 stycznia. Dziś odbędzie się narada gabinetu. Dwór zarządził trzytygodniową żałobę po śp. królu włoskim.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 14 stycznia 1878, godz. 2 12 min. Losy kredytowe 160·25, Węg. akcye kredyt 205·25. Akcye anglo-austr. 95·25. Akcye banku Union 64·—, Akcye kolei Karola Ludwika 245·25, Akcye kolei północnej 198·25, Akcye kolei południowej 75·50, Akcye kolei Altöld 115·—, Akcye kolei Elżbiety 162·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 120 75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 111·— Akcye kolei Rudolfa 117·—, Akcye koleji Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 67·50, Galic. oblig. indemn. 86·50, Losy z r. 1864 137·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 105.50, Akcye banku obrotowego 98.50. Losy tureckie 13·75, Akcye kolei węg.-galic. 93·50, Akcye kolei państwowej 255·50, Akcye banku związkowego —·—, Rubel papierowy 1·21¾, Węgierskie losy 76·—, Mark niem. 58·85. Usposobienie stłumione.

Wiedeń, dnia 15go stycznia godzina 10 min. 48. Akcye kredytowe 222·10, Anglo-Austr. 96·50, Unionsbank 65.—, Kolej Karola Ludwika 246·50, południowa —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 —·—. Napoleonsdor 9·51½. Usposobienie pewne, ciche.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 15 stycznia 1878 godz. 7 rano

Barometr 725.22 mm. Psychrometr suchy— 2.9°C. Psychrometr wilgotny— 3 0°C. Prężność pary 3·6mm. Wilgoć 98%. Zachmurzenie 10. Wiatr NW4 Ozon 6 . Opad w mm. z ostatnich 24 godzin

Temperatura powietrza — 2 3°R.

Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 stycznia 1878.

Hotel George'a.

Pp. G. Bengesco z Paryża. R. Janicki z Podola. Capit z Rumunii. L. Wahltuch z Odessy. J. Wetzel z Wiednia.

Hotel Europejski.

Pp. A. hr. Poniński z Sambora. J. Szczepański z Sokołówki. K. Kundzier z Wiednia. M. Cheves z Pragi. J. Schor z Odessy.

Hotel Angielski.

Pp. M. Jasiński z Zahajpola. I. Kowalski z Bircza. J. Mściwojewski z Koniowa. P. Limberger z Strzelisk F. Herzog z Dembicy. E. Jacobslam z Odessy.

Hotel Langa.

Pp. F. Reichard de Reichardsperg z Łańcuta. L. Fiderkiewicz z Stryja. K. Kucharski z Złoczowa. A. Hubaczek z Czerniowiec. M. Redisch z Wiednia. A. Herling z Olszanicy. A. Goldberger z Suczawy.

Hotel Warszawski.

Pp. E. Kowalski z Żółkwi. H. Albert z Heidelbergu. A. Parczewska z Królestwa.

Hotel Podolski.

Pp. J. Czerkawski z Krakowa. A. Sliwiński z Pukienicz. J. Stachowski z Bakowic.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. W. hr. Drohojowski do Ciesiaczyna. G. Bengesco do Czerniowiec. W. Bogdański do Ujścia. J. Jodka do Rossyi. C. Kozłowski do Majdanu. J. Kunaszowski do Perekos. J. Syrokowski do Brodów. A. Wojszycki do Brodów.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 14 stycznia 1878.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	245	25	247	75
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	120	50	123	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	240	—	243	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	35	85	15
„ „ „ 4% „	78	40	79	25
„ „ „ 5% okresowe	84	35	85	15
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	40	90	25
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	95	—
3. Listy [illegible]użne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	50
Tow. kr. m. 6 w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ 6 „ w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obli[illegible] za 100 zł.				
Indemniz. gali . 5% m. k.	86	15	87	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	25	90	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	21	—	22	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	49	5	59
Dukat cesarski	5	52	5	61
Napoleondor	9	47	9	5[illegible]
Półimperyał	9	60	9	80
Rubel rossyjski srebrny	1	77	1	87
„ „ papierowy	1	21½	1	23½
100 marek niemieckich	58	30	59	30
Srebro	103	—	105	—
Kupony w srebrze	102	75	104	75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 11 stycznia 1878

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.70	63.90
luty-sierpień	63.80	63.95
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.90	67.05
kwiecień-październik	66.90	67.05
Losy z roku 1839 całe	298.—	302.—
„ 1839 piąta część 6%	298.—	302.—
„ 1854 po 250 złr.	109.—	109.50
„ 1860 po 500 złr. 5%	113.75	114.—
„ 1860 po 100 złr. 5%	123.50	124.—
„ 1864 (z premią) po 100 złr.	137.50	137.75
„ 1864 „ po 50 złr.	137.—	137.50
Renty Como po 42 lir. aus.	23 50	24 50
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	140.25	140.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	100.—	100.25
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74 70	74.85
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.25	103.75
Bukowiny	82.50	83.25
Galicyi	86.20	86 50
Niższej Austryi	104.25	104 75
Siedmiogrodu	76 40	76.80
Węgier	78.25	79.
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	97.—	97 50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	221.25	221.75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	725.—	735.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	810.—	813.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.	348 —	350.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	165 —	165.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1977.	1982 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	246.25	246.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.—	122.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	25[illegible]	2[illegible]7.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76.75	77.—
f. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	94.—	95.—
5. Listy zast. losowan		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.50	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	87.50	8[illegible].50
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	95.—
„ „ „ „ „ w 36 „ 5%	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 6%	78.—	78 75
„ „ „ po 5%	75.—	75.75
„ „ „ po 5% w 37 [l]tach zwrotne	85.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6%	85.—	—.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.30	95.30
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	82.—	82.50
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	—.—	—.—
„ „ „ po 5%	84.50	85 —
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68 50	69 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	62 —	63.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.75	101.25
„ „ „ „ II. emisyi	99.75	100.25
„ „ „ „ III	97 70	98.—
„ „ „ „ IV	95.75	96.25
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.—	77.—
z r. 1867	75.—	75 50
z r. 1868	69.50	—.—
z r. 1872	64.75	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł 5% w srebrze	65.25	65 75
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz po 100 zł. w. a.	160.—	160.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28 —	28.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m	93 50	94 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.—	23.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	40.—	40.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	30.50	31.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	21.50	22.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	121.—
„ „ 50 zł m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	21.75	22.25
Windischgrätza po 20 zł m. k.	25.25	25.75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p,	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.10	119.40
Paryż za 100 fr.	47.40	47.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.62.—	5.63 —
„ pełnej wagi	5.61.—	5.63 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.51.—	9.52 —
Rossyjski imperyał	9.78.—	9.80.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	103.85	104 —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 14 stycznia 1878.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	63	70
„ „ „ w srebrze	67	—
Renta w złocie	74	90
Losy pożyczki z roku 1860	113	50
Akcye banku wiedeńskiego	803	—
„ „ kredytowego	218	—
Londyn	119	10
Srebro	104	10 —
Napoleondor	9	51½
Dukat cesarski men.	5	63 —
100 marek niemieckich	58	80

Dziennik Urzędowy.

(230 1—3) **Edykt.**

L. 4500. C. k. sąd powiatowy w Zborowie ogłasza niniejszem, że na prośbę Abrahama Auerbacha dozwala się celem zaspokojenia sumy 96 złr. w. a. wraz z odsetkami po 6 proc. od sta od 2 sierpnia 1872 bieżącemi, kosztami sporu w kwocie 3 złr. 32 ct., 1 złr. 61 ct. egzekucyjnemi 3 złr. 45 ct., 2 złr. 91 ct., 3 złr. 87 ct., 5 złr. 68 ct. w. a. i obecnie przyznającemi się w kwocie 3 złr. 3 ct. w. a., publiczna przymusowa sprzedaż 5 kawałków gruntu w protokóle z dnia 2 marca 1876 do l. 2059 bliżej określonych do Łucia Kozowyk należących w Daniłowcach położonych, ciała tabularnego nie stanowiących, i celem przeprowadzenia tej licytacyi wyznacza się trzy termina a to na dzień 24 stycznia 1878, dzień 25 lutego 1878 i dzień 26 marca 1878 każdym razem o godz. 10 rano w zabudowaniu sądowem pod następującemi warunkami:

1. Te kawałki gruntu na pierwszych dwóch terminach sprzedane będą tylko wyżej, zaś na trzecim i niżej ceny szacunkowej w kwocie 205 złr. w. a. najwięcej ofiarującemu,

2. Chęć kupienia mający winien złożyć przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi wadyum w kwocie 20 złr. 50 ct. w. a.

3. Po prawomocności przeprowadzonej licytacyi nabywca złożyć ma resztę ceny kupna do depozytu sądowego, poczem mu kupione pola na własność sądownie oddane zostaną.

4. Kupiciel przyjmuje ciężary rzeczowe z kupionemi polami połączone aż do wysokości ceny kupna.

5. Gdyby nabywca reszty ceny kupna nie złożył, jego wadyum przepada i nowa licytacya na jego koszt i niebezpieczeństwo przeprowadzoną zostanie.

W końcu zawiadamia się wszystkich wierzycieli, Łucia Kozowyk. i którzy jakie prawa do tych kawałków gruntu później nabyli z tem, że dla nich kuratora w osobie c. k. notaryusza p. Józefa Onyszkiewicza w Zborowie ustanowiono.

Zborów dnia 27 lipca 1876.

(7092 1—3) **Edykt.**

L. 15611. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi wekslowej Menaschego Mantla 200 zł. w. a. z pn. przymusowa relicytacya realności dłużnika Fryderyka Baudera a względnie tegoż nieobjętej masy pod l. k. 83/158 w Samborze położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, protokołem de pres. 1 lutego 1876 l. 1833 zastawniczo opisanej a protokołem de praes. 17 sierpnia 1876 l. 13354 ocenionej w jednym terminie dnia 7 lutego 1878 r. o 10 godzinie rano w tutejszym sądzie pod warunkami licytacyjnemi w t. s. uchwale z 21 listopada 1876, l. 16955 wyrażonemi pod tym warunkiem się odbędzie, że rzeczona realność na tym terminie i niżej szacunkowej ceny sprzedaną zostanie. Sambor d. 9 października 1877.

(7130 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 8405. Iwan Naławajko z Rozhadowa został w skutek uchwały c. k. sądu obwodowego w Złoczowie z dnia 1 października 1877 do l. 8042 przez c. k. sąd powiatowy w Zborowie za marnotrawcę uznany i temuż Iwan Łuciów z Rozhadowa za kuratora ustanowiony. C. k. sąd powiatowy

Zborów dnia 26 listopada 1877.

(7068 1—3) **Edykt.**

L. 48395. W sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie przeciw Barbarze Jabłońskiej o zapłacenie 164 zł. z pn. ustanawia c. k. sąd pow. miejs. deleg. S. I we Lwowie dla tych wszystkich wierzycieli hipotecznych połowy realności pod l. 297$^{4}/_{4}$ Barbary Jabłońskiej własnej, którymby ta uchwała z dnia 9 grudnia 1877 l. 48395 z jakichkolwiek bądź powodów doręczoną być nie mogła lub którzy po dzień 28 lipca 1877 na hipotekę sprzedać się mającej połowy realności pod l. 297$^{4}/_{4}$ weszli, kuratora w osobie adw. kraj. dra Żukotyńskiego z substytucyą adw. kraj. dra Siterskiego.

O czem się tych wszystkich wierzycieli z tem wezwaniem zawiadamia, by swych praw bądź osobiście bądź przez ustanowionego kuratora lub przez innego pełnomocnika bronili, gdyż inaczej złe skutki sami sobie będą musieli przypisać.

Z c. k. sądu pow. m. deleg.

Lwów dnia 9 grudnia 1877.

(243 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4530. C. k. sąd powiatowy rozwadowski oznajmia, że w dniach 29 stycznia, 26 lutego, 26 marca 1878, każdym razem przed południem, odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 19 i 52 w Zbydniowie położonej, Maryanny Szewczykowej własnej, celem wydobycia należytości Józefa Reissa i Schyi Schwarca w ilości 250 zł. w. a. z pn.

Za cenę wywołania służy cena szacunkowa w ilości 1030 zł. z której 10 proc. jako zakład chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają. Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

Rozwadów dnia 14 sierpnia 1877.

(7120 1—3) **Edykt.**

L. 64038. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż p. Zygmunt Janiczek w sprawie o zapłacenie sumy wekslowej 650 zł. w. a. z pn. przeciw p. Kazimierzowi Teodorowiczowi pod dniem 3go grudnia 1877 l. 64038 pozew wniósł w skutek czego nakaz zapłaty wydano, a ponieważ miejsce pobytu pozwanego p. Kazimierza Teodorowicza wiadomem nie jest c. k. sąd krajowy do zastępowania go tutejszego adwokata dra Raresa z substytucyą p. adwokata dra Weissa kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne informacye ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił. słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 7 grudnia 1877.

(7131) **Ogłoszenie.**

L. 17544. Leizor Lindenbaum został wybrany i zamianowany zarządcą masy rozbiorowej Markusa Roze w Przemyślu, a Izaak Leichter tegoż zastępcą. co niniejszem do wiadomości podajemy.

Przemyśl 19 grudnia 1877.

(7139 1—3) **Edykt.**

L. 1406. C. k. sąd powiatowy przedsiębiorze w dniach 14 marca, 11 kwietnia i 9 maja 1878 o godzinie 10 przed południem egzekucyjną publ. sprzedaż realności l. k. 26 w Grybowie, dłużników Bernarda i Maryanny Nawalanych własnej ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie pretensyi Leizera Amsterdamera 500 zł. w. a. z pn. Cena wywołania 1450 zł. w. a., - wadynm 145 zł. w. a. Bliższe warunki do przejrzenia w tutejszo sądowej registraturze.

Grybów 13 listopada 1877.

(7154 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5584. Zawiadamia się Wiktoryę i Franciszkę Kucharskich z miejsca pobytu niewiadomych, że przeciw nim wnieśli Józef i Anastazya małżonkowie Walaski pod dniem 15 października 1877 pozew o uznanie pretensyi w kwocie 130 zł. m. k. z procentem po 5 proc. od 1 października 1848 z kontraktu kupna z dnia 11 lipca 1847 i cessyi z dnia 18 lipca 1847 za przedawnioną i zgasłą i o wymazanie onejże ze stanu biernego realności pod l. 14/21 na Mierzące.

Do rozprawy sumarycznej wyznaczono termin na dzień 29 stycznia 1878 a dla pozwanych ustanowiono kuratora w osobie p. Stanisława Fischera z Wieliczki.

Wzywa się przeto pozwane Wiktoryę i Franciszkę Kucharskie, aby na powyższym terminie albo same stanęły, lub ustanowionemu kuratorowi środków obrony udzieliły, lub sobie innego obrońcę obrały i tego sądowi wcześnie wskazały, w razie bowiem przeciwnym skutki ze zaniedbanej obrony same sobie przypisać będą musiały.

C. k. sąd powiatowy.

Wieliczka 29 listopada 1877.

(7123 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9250. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 25 stycznia, 1 marca i 5 kwietnia 1878, każdym razem o godzinie 10 przeprowadzoną będzie przymusowa licytacya realności Pawła Cerkownika z Miehowej pod l. 26 położonej na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kred. włość. 98 zł. w. a. z pn. z ceną wywołania 200 zł. a zakład 20 zł. Warunki wolno jest w registraturze przeglądnąć.

Kuratorem ustanowiono p. Sabina Budzynowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 7 grudnia 1877.

(7039 1—3) **Edykt.**

L. 60678/61225. Lwowski c. k. sąd krajowy w sprawie egzekucyjnej Małki Margulies przeciw Franciszkowi hr. Komorowskiemu o zapłatę 6000 złr. w. a. z pn. ustanawia dla p. Franciszka hr. Komorowskiego obecnie z miejsca pobytu niewiadomego, celem doręczenia mu t. s. uchwały z dnia 16 czerwca 1877 l. 29306 jako też dalszego w sprawie tej zastępstwa, kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Skowrońskiego z substytucyą p. adw. dr. Jamińskiego, a doręczające tak powyższą, jako też wydaną w między czasie dalszą uchwałę egzekucyjną z dnia 17 sierpnia 1877 l. 39798 ustanowionemu p. kuratorowi, zawiadamia o tem nieobecnego przez edykt niniejszy do właściwego zastosowania się.

Lwów 24 listopada 1877.

(7048) **Edykt.**

L. 33508. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspopojenia sum 1500 złr. 2500 i 1000 zł. w. a. z pn. Szymonowi Offnerowi tudzież Jakubowi i Mince Mehlom należących się odbędzie się w gmachu tutejszego c. k. sądu krajowego dnia 9 kwietnia 1878 o godz. 10 z rana przymusowa sprzedaż 43/64 części dóbr Sleszowic dolnych czyli wójtostwa Sleszowice do dłużnika p. Józefa Kosowskiego należących na którym to jedynym terminie wzmiankowane dobra pod warunkami tut. sądu edyktem z dnia 10 sierpnia 1877 l. 20647 ogłoszonemi, sprzedanemi zostaną z tą jedynie różnicą, iż cenę wywołania stanowić będzie kwota 12000 złr. w. a., poniżej której te dobra także sprzedane będą i że chęć kupna mający obowiązani są wadyum jedynie w kwocie 1200 złr. w. a. złożyć.

Kraków 7 grudnia 1877.

(249 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4142. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia kwoty 120 złr. z pn. przez Ignacego Patraszewskiego przeciw Leiserowi Marmor wywalczonej odbędzie się 28 stycznia, 28 lutego i 30 marca 1878 o 9 godzinie przed południem przymusowa sprzedaż realności pod l. 140 w Rudkach położonej.

Cenę wywołania stanowi kwota 80 złr. zaś wadyum wynosi 10 złr.

Na pierwszych dwóch terminach będzie realność ta za lub wyżej ceny wywołania, na trzecim także niżej takowej sprzedaną.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Rudki dnia 10 listopada 1877.

(7097 1—3) **Edykt.**

L. 10236. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że Ołeksę Kuźmicza, gospodarza w Sielcu uznano marnotrawcą i nadano mu kuratora w osobie Fedka Jarosza gospodarza z Sielca.

Niżankowice 20 grudnia 1877.

(7071) **Obwieszczenie**

L. 27892. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Mojżesza Wallera, której używać tenże będzie jako właściciel handlu owsem, sianem i skórami wyprawionemi w Oświęcimie. podpisując takową: M. Waller.

Kraków 19 października 1877.

(7091) **Obwieszczenie.**

L. 17029. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 7 grudnia 1877 wpisaną została do rejestru handlowego dla pojedynczych firm firma: A Berger dla fabryki zapałek w Żmigrodzie.

Przemyśl 12 grudnia 1877.

(7104 1—3) **Edykt.**

L. 60053. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż wskutek wezwania c. k. sądu obwodowego w Przemyślu z 16 sierpnia 1877 l. 11279 uchwałą z dnia 1 września 1877 l. 45211 polecił tabuli krajowej zanotowanie w stanie biernym dóbr Hoszów i Hoszówczyk wytoczenia pozwu przez c. k. uprzyw. Galicyjski akcyjny bank hipoteczny przeciw oświadczonym spadkobiercom Zofii Emy d. im. z Baronów Fölkersham Mniszkowej a to Mieczysławowi z Bużenina Mniszkowi i nieletniemu Zygmuntowi Mniszkowi o wydanie nakazu zapłaty 5 rat pożyczkowych po 580 złr. z pn. i resztującego kapitału w kwocie 15863 złr. 80 ct. z pn. Ponieważ miejsce pobytu Mieczysława Mniszka jest niewiadomem, przeto c. k. sąd krajowy ustanawia dla tegoż tutejszego adwokata dr. Żukotyńskiego kuratorem i doręcza temuż kuratorowi uchwałę z dnia 1 września 1877 l. 45211.

Niniejszym więc edyktem wzywa się Mieczysława Mniszka, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał, i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów 17 listopada 1877.

(7106 1—3) **Edykt.**

L. 18824. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Alexandra Gizińskiego ewentualnie tegoż spadkobierców z nazwiska niewiadomych, że pod dniem 20 listopada 1877 l. 18824 wniósł przeciw niemu Leonard hr. Poniński pozew o extabulacyę zaintabulowanego na rzecz Alexandra Gizińskiego w stanie biernym $^{1}/_{8}$ części dóbr Iwanówka obowiązku Tadeusza Janiszewskiego ciężary gruntowe i gminie w $^{4}/_{9}$ częściach wiecznemi czasy ponoszenia, na który pozew pozwany w 90 dniach pisemną obronę wniešć ma; a że miejsce pobytu jego sądowi nie jest wiadomem, więc ustanawia się temuż kuratorem adwokata Świejkowskiego z zastępstwem adwokata dr. Horowitza, doręczając temuż powyższy pozew.

Pozwanego wzywa się, aby udzielił wszelkich środków obronnych temu kuratorowi lub innego zastępcę sobie ustanowił, inaczej sam sobie winę zaniedbania obrony przypisać będzie musiał.

C. k. sąd obwodowy

Tarnopol dnia 26 listopada 1877.

(7105 1—3) **Edykt.**

L. 18510. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców po Menie Pauker, tudzież Nussena Kalmana, Mendla Lieblinga, Wolfa, Izaka, Lejbę i Chancie Eitelbergów, że pod dniem 15 listopada 1877 wnieśli Izrael Liebling i Perl Pauker przeciw Süssie Schor, Taube Pauker tudzież przeciw im wszystkim pozew o uznanie powodów za właścicieli 160/600 i 30/600 realności nr. 197/208 w Tarnopolu i o oddanie posiadania, który pozew uchwałą z 19 listopada 1877 l. 18510 sąd do pisemnego postępowania zadekretował, wyznaczając 90 dni do obrony pisemnej. Ponieważ miejsce pobytu wyż wymienionych pozwanych sądowi nie jest wiadomem, więc ustanawia się im kuratorem adwokata dr. Horowitza w Tarnopolu z zastępstwem adwokata dr. Axelrada, doręczając temuż powyższą uchwałę.

Upomina się tedy z miejsca pobytu niewiadomych pozwanych, by poczynili odpowiednie kroki ku swej obronie i wymienili sądowi tego, któremu by obronę powierzyli, inaczej skutki złe z zaniedbanej obrony samiby sobie przypisać musieli.

C. k. sąd obwodowy

Tarnopol dnia 19 listopada 1877.

(228) **Ogłoszenie.**

L. 5804. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Rajsko 21 stycznia 1878 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie w urzędzie gminnym.

Oświęcim 6 stycznia 1878.

(227 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5816. C. k. sąd powiatowy lutowiski podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Uszera Kuebla w kwocie 71 złr. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 24 stycznia 1878, dnia 28 lutego 1878 i dnia 28 marca 1878 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. 24 w Procisnem położonej, Hrycia Sałabaja własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Do tej licytacyi zaprasza się chęć kupienia mających z tem, że warunki licytacyjne w tutejszosądowej registraturze w godzinach urzędowych przejrzane być mogą.

Lutowiska dnia 12 listopada 1877.

(240) **Ogłoszenie.**

L. 104. Komisya hipoteczna przy sądzie pow. w Nisku zawiadamia, że dochodzenia celem założenia ksiąg hipotecznych dla gminy Stany dnia 16 stycznia b. r. rozpoczyna.

Każdy mający interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się do powyższej komisyi w Bojanowie urzędującej zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stosowne uzna.

Bojanów 11 stycznia 1878.

(5941 1—3) **Sprostowanie.**

L. 126. W ogłoszeniu z dnia 3 listopada 1877 l. 5941 umieszczonem w Nr. 331 z r. 1877 2 i 3 z r. 1878 Gaz. Lwow. dotyczącem sprzedaży realności w Zawadzce pod l. k. 43 rep. 77 położonej, a dłużników Pawła i Antoniego Petto własnej, opuszczono drugi termin licytacyjny na dzień 25 lutego 1878 wyznaczony, co się niniejszem prostuje.

Z c. k. sądu powiatowego.

Rymanów 8 stycznia 1878.

(7122 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9237. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 25 stycznia, 1 marca i 5 kwietnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną będzie przymusowa sprzedaż realności Antoniego Korosteńskiego w Aiłamowie pod l. k. 69 położonej na zaspokojenie wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 150 złr. w. a. z ceną wywołania 300 złr. a wadyum 30 złr. w. a.

Warunki wolno jest w registraturze przeglądnąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Sabina Budzynowskiego z Dobromila. Dobromil dnia 5 grudnia 1877.

(229 1—3) **Edykt.**

L. 8183. C. k. sąd powiatowy w Zborowie zawiadamia, iż w celu zaspokojenia pretensyi Jakóba Katza w kwocie 280 złr. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 30 stycznia 1878, 27 lutego 1878 i 28 marca 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszo sądowym gmachu przymusowa licytacyjna sprzedaż sklepu pod l. 16 w Zborowie położonego do dłużników Izaaka i Eigi Schwab należącego, z tem, że sklep ten na pierwszych dwu terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim także poniżej ceny szacunkowej sprzedany będzie.

Cenę wywołania stanowi kwota 400 zł. w. a. Wadyum 40 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zborów dnia 9 grudnia 1877.

(225) **Obwieszczenie.**

L. 7342. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu ogłasza niniejszem, że w r. 1878 umieszczone będą ogłoszenia wpisów do rejestru handlowego w urzędowych dziennikach Gazety Lwowskiej i Gazety Wiener Zeitung zaś ogłoszenia wpisów do rejestru spółek zarobkowych i gospodarskich w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej.

C. k. sąd obwodowy

Nowy Sącz 31 grudnia 1877.

(71 1—3) **Edykt.**

L. 17466. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym jakoteż w krajach, dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważną jest położonym nieruchomym majątkiem Eizyka Linhardta piekarza w Samborze zamieszkałego. Kierownictwo upadłości tej porucza się c. k. radcy sądu krajowego Schenkowi a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana Jakóba Trichtera tutejszego negocyanta. Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić się. i na terminie, który na dzień 16 stycznia 1878 o 10 godzinie rano ustanawia się, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść. Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody. Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli. Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i do wyboru wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 25 lutego 1878 o godzinie 9 przed południem wobec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy w okręgu Samborskiego sądu pow. miej. deleg. nie mieszkają, że wedle §. 111 zastępcę w Samborze mieszkającego celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie. Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczone będą w dodatku urzędowym do Gazety Lwowskiej.

Sambor dnia 21 grudnia 1877.

(7143 1—3) **Edykt.**

L. 5472. C. k. sąd powiatowy zawzywa nieobecnego Jana Grzywacza, by do roku oświadczenie o spadek zmarłego 16 kwietnia 1876 w Kontach Kaspra Grzywacza do sądu tem pewniej wniósł, gdyż inaczej rozprawa spadkowa z oświadczonymi spadkobiercami i kuratorem Janem Gwoźdź z Kontów przeprowadzoną będzie.

Żmigród d. 27 listopada 1877.

(186 2—3) **Edykt.**

L. 20523. C. k. sąd obwodowy Tarnowski wzywa edyktem niniejszym posiadacza zagubionej wrzekomo przez Karolinę Ringelheimową książeczki wkładkowej kasy oszczędności Tarnowskiej zapisanej w T. 13 na stronnicy 41 pod l. 10029 zawierającej wkładki:

z 27 stycznia 1876 . .	50 złr.	
„ 22 maja 1876 . . .	35 „	
„ 10 kwietnia 1877 . .	50 „	
„ 17 maja 1877	124 „	11 ct.
razem	259 „	11 ct.

aby takową w 6 miesiącach od dnia ogłoszenia po raz pierwszy edyktu tego w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej tem pewniej sądowi przedłożył, ile że w razie przeciwnym na żądanie podającej książeczka opisana za umorzoną uważaną zostanie.

Tarnów dnia 20 grudnia 1877.

(175 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8314. C. k. sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że na zaspokojenie pretensyi Mendla Zangera przeciw masie leżącej Jana Majowicza w kwocie 180 zł. z pn. w dniach 28 stycznia, 28 lutego i 28 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem przez publiczną licytacyę sprzedawana będzie realność pod l. k. 416 w Kamieniu położona na 1988 zł. oszacowana, protokoła zastawnego opisania i oszacowania i warunki licytacyi mogą być przejrzane tu w sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Nisko dnia 4 grudnia 1877.

(6952 3—3) **Edykt.**

L. 34554. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Henryka Komara że przeciw niemu firma Kurnatowski i spółka w Krakowie wniosła pod dniem 6 grudnia 1877 do l. 34554 pozew wekslowy o zapłacenie sumy 400 zł. z pn. w załatwieniu którego ts. uchwałą z dnia 7 grudnia 1877, l. 34554 nakaz zapłaty wydanym został i dłużnikowi polecono aby sumę wekslową z pn. w dniach trzech zapłacił albo w tym samym czasie zarzuty wniósł.

Gdy miejsce pobytu pozwanego wiadomem nie jest przeto w celu zastępowania go na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Wilkosza z zastępstwem adw. Goldmana kuratorem nieobecnego ustanowiono i temuż wydany nakaz doręczono.

Zaleca się zatem niniejszem edyktem pozwanemu aby potrzebne dowody ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł wogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 7 grudnia 1877.

(6953 3—3) **Edykt.**

L. 15288. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Dyamiana Niesiołowskiego z życia i miejsca pobytu nieznanego, tudzież spadkobierców ich z imienia, życia i miejsca pobytu nieznanych, że przeciw nim o wykreślenie ze stanu biernego dóbr Krywe trzyletniej dzierżawy tych dóbr i sumy 10500 zł. pol. Mikołaj i Julia Piasarczukowie pozew wytoczyli naco uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 15288 pozwanym wniesienie pisemnej obrony do 30 dni polecono.

Oraz postanowił sąd dla tych pozwanych kuratora w osobie p. adw. dr. Zezulki z zastępstwem p. adw. dr. Dworskiego i poleca pozwanym, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumieli, lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawili, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl 14 listopada 1877.

(6954 3—3) **Edykt.**

L. 15287. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Michała Borkowskiego i Teresię i Rozalię Baczyńskich z życia i miejsca pobytu nieznanych, tudzież spadkobierców ich z imienia życia i miejsca pobytu nie znanych, że przeciw nim, o wykreślenie ewikcyi za sumę 2000 zł. ze stanu biernego dóbr Krywe dom. 70 pag. 456 n. 12 on. Mikołaj Pisarczuk i Julia Pisraczuk pozew wytoczyli naco uchwałą z dnia dzisiejszego do 15287 pozwanym wniesienie pisemnej obrony do 30 dni polecono.

Oraz postanawił dla tych pozwanych kuratora w osobie p. adw. Zezulki z zastępstwem p. adw. dr. Dworskiego i poleca pozwanym, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumieli lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawili, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl 14 listopada 1877.

(6851 3—3) **Edykt.**

L. 3502. Kołomyjski c. k. sąd obwodowy z miejsca pobytu niewiadomemu Zacharyaszowi Krysztofowiczowi wiadomo czyni, że Aleksander Zaleski dnia 19go kwietnia 1877 do L. 3502 wniósł do tutejszego c. k. sądu obwodowego doniesienie, iż zamierza z kompleksu folwarków Wincentówka i Łany w Kołomyi a względnie z parceli wedle nowego pomiaru Nr. kon. 3970 zaś wedle pomiaru z r. 1820 L. top. 2190 sub. rep. 606 oznaczonej wydzielić przestrzeń 2 morgów 1045 kwadr. sążni bez przeniesienia prawa hipoteki resztującej ceny kupna 6000 zł. w. a. z p. n. na rzecz Zacharyasza Krysztofowicza w stanie biernym tych dóbr zaintabulowanego.

Poleca się zatem z miejsca pobytu niewiadomemu Zacharyaszowi Krzystofowiczowi uwiadamiając go że równocześnie ustanowiono dla niego kuratorem adw. dr. Rasza z substytucyą adw. dr. Dębickiego, by do 30 dni przeciw temu zamierzonemu wydzieleniu zarzuty swoje wniósł lub wcześnie informacyę do wniesienia takowych ustanowionemu kuratorowi udzielił lub innego zastępcę sobie obrał i o tem sąd zawiadomił, gdyż bo bezskutecznym upływie tego terminu uważać się będzie, iż Zacharyasz Krzystofowicz na to wydzielenie zezwala i swego prawa hipoteki z dniem kiedy tabularne odpisanie nastąpi się zrzeka.

Kołomyja dnia 16go maja 1877

(6862 3—3) **Edykt.**

L. 38.521. C. k. lwowski sąd krajowy ogłasza, że na prośbę Fryderyka Sabatowskiego przeciw spadkobiercom ś. p. Józefa i Maryi Jurkowskich, mianowicie pełnoletniemu Józefowi i Maryannie Jurkowskim, Franciszce Jurkowskiej; małoletniej do rąk opiekuna Franciszka Sturma i pełnoletniemu Janowi Jurkowskiemu pto 197 zł. 40 ct. w. a. zpn. celem zaspokojenia nakazem zapłaty z d. 27 lipca 1854 do l. 6670, na realności l. $112^{1}/_{4}$ we Lwowie położonej początkowo Dom. 31. p. 537 n. 6 on. na rzecz Zuzanny Sidorowiczowej, nareszcie jak Dom. 152. pag. 321 n. 17 on. na rzecz Fryderyka Sabatowskiego intabulowanej sumy 188 zł. m. k. czyli 197 zł. 40 ct. w. a. wraz z odsetkami po 6% od dnia 2 listopada 1851 bieżącemi i kosztów sporu w kwocie 5 zł. 42 ct. m. k. czyli 5 zł. 97 ct. w. a. tudzież kosztów egzekucyi w kwocie 12 zł. 98 ct. i niniejszem przyznanych w kwocie 67 zł. 77 ct. w. a. egzekucyjną sprzedaż realności pod l. $112^{1}/_{4}$ we Lwowie, obecnie wedle Dom. 152 pag. 313 n. 9. haer. w jednej połowie Józefa Jurkowskiego, zaś wedle Dom. 152 pag. 313. n. 10 haer. w trzech czwartych częściach, z drugiej połowy Józefa i Maryanny tudzież nieletniej Franciszki Jurkowskiej, w końcu w jednej czwartej części z drugiej połowy Jana Jurkowskiego własnej wyż rzeczonej sumie za hipotekę służącej w tutejszym sądzie w dwóch terminach a to: 31go stycznia 1878 i 28 lutego 1878 każdym razem o godzinie 11tej rano przedsięwziętą będzie.

Za cenę wywołania ustanawia się podług aktu oszacowanai z dnia 27 grudnia 1875 r. wykazaną wartość szacunkową w sumie 1782 zł. 82 ct. w. a.

Każdy z licytujących ma złożyć, przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi sądowej wadyum 10% we włącznej sumie 179 zł. w. a. bądź w gotowiźnie lub książeczkach kasy oszczędności lub też w innych efektach do lokacyi kapitałów pupilarnych przydatnych. Gdyby na wyż rzeczonych dwóch terminach sprzedaż realności pod l. $112^{1}/_{4}$ wyżej lub za cenę wywołania do skutku nie przyszła, natenczas wyznacza się w celu ułożenia przystępniejszych warunków licytacyi termin w sądzie tutejszym na dzień 5 marca 1878 o godzinie 4tej po południu w biórze Nr. 8. na którym strony interesowane tem pewniej stanąć mają, ileże niestojący jako do zdania większości przystępujący uważany będzie.

Resztę warunków licytacyi, jako też wyciąg tabularny realności w mowie będącej przejrzeć można bądź w tusądowej registraturze bądź też na terminie licytacyjnym wobec komisyi sądowej. O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się strony interesowane, mianowicie: wszystkich wierzycieli a to, wiadomych do rąk własnych, tych zaś którzyby po dniu 16 lipca 1877 prawo hipoteki na powyższej realności uzyskali, lub którymby bądź uchwała obecna bądź którakolwiek z późniejszych w tym przedmiocie wydanych doręczoną być nie mogła, do rąk ustanowionego równocześnie kuratora pana adwokata dr. Hryszkiewicza z substytucyą pana adwokata dr. Bodeka i przez edykt niniejszy.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 17 listopada 1877.

(6937 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 18.288. Ces. król. sąd obwodowy Tarnowski niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż p. Leokadya z Reklewskich Nartowska przeciw niewiadomym z miejsca pobytu i życia Franciszkowi i Maryannie małżonkom Holzerom o ekstabulacyę prawa do 6cio letniej dzierżawy całych dóbr Kowalowa z wyłączeniem folwarku „folwark Górny Siciny“ zwanego łącznie z kwotą 2800 zł. m. k. wedle Dom. 241 p. 270 n. 42 on. na rzecz Franciszka i Maryanny małż. Holzerów w stanie biernym dóbr Kowalowa zaintabulowanego, tudzież oznaczenie prawa własności do sumy 2800 zł. m. k. czyli 2940 zł. w. a. pod dniem 13 listopada 1877 L. 18.288 skargę wniosła i o pomoc sądową prosiła, w skutek czego termin 30 dniowy do wniesienia obrony wyznaczony został.

Ponieważ pobyt zapozwanych nie jest wiadomym, przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanych tutejszego adwokata dr. Tokarza z zastępstwem p. adw. dr. Forysta na kuratora, z którym wniesiony spór według ustawy cyw. dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanym, ażeby w przeznaczonym czasie albo się sami osobiście stawili, albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielili, lub też innego obrońcę obrali i tutejszemu sądowi oznajmili ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użyli, inaczej z jego opóźnienia wynikające skutki sami sobie przypisać by musieli.

Tarnów dnia 22go listopada 1877.

(6939 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 18.466. Ces. król. sąd obwodowy Tarnowski niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż p. Hirsch Schenkel przeciw z miejsca pobytu i życia niewiadomemu Janowi Seemanowi o wyeliminowanie sumy 400 zł. m. k. czyli 420 zł. w. a. z tabuli płatniczej do ceny kupna realności Nr. 13 w Tarnowie na Zawalu położonej, pod dniem 15 listopada 1877. L. 18466. skargę wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego termin 30 dniowy do wniesienia obrony wyznaczony został.

Ponieważ pobyt zapozwanego Jana Seemana nie jest wiadomy przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanego tutejszego adwokata dr. Stanisława Tokarza z substytucyą adw. dr. Forysta na kuratora, z którym wniesiony spór według ustawy cyw. dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanemu, ażeby w przeznaczonym czasie albo się sam osobiście stawił, albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielił, lub też innego obrońcę obrał, i tutejszemu sądowi oznajmił ogolnie do bronienia prawem przepisane środki użył, inaczej z jego opóźnienia wynikające skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Tarnów dnia 22 listopada 1877.

(6981 3—3) **Edykt.**

L. 2227. W stanie biernym realności pod l. k. 1 w Starym Sączu, niegdyś Wincentego Reszkiewicza a obecnie Józefy Baryczowej własnej, jest według Dom. XIII, pag. 11, poz. 4, pod dniem 13 lipca 1822 zaintabulowana suma 1100 zł. w bankocetlach, bez wymienienia wierzyciela.

Wprowadzając na prośbę właścicielki postępowanie amortyzacyjne, wzywa się niewiadome osoby, któreby do powyższej sumy prawo sobie rościły, a dla których kuratora w osobie Jędrzeja Mazurka ze Starego Sącza się ustanawia, aby takowe do dnia 10 grudnia 1878, pod rygorem uznania tej pretensyi hipotecznej za umorzoną, w tutejszym sądzie zgłosiły.

C. k. sąd powiatowy.

Stary Sącz 7 listopada 1877.

(160 3—3) **Konkurs.**

L. 188/pr. Trzy posady radców a to:

1) 2 przy sądzie krajowym we Lwowie,

2) 1 przy sądzie obwodowym w Stanisławowie, lub w razie przeniesienia przy innym sądzie kolegialnym w VII klasie rangi ze systemizowanemi należytościami są do obsadzenia.

Kompetenci wniosą swoje należycie udokumentowane podanie w drodze przepisanej, a to co do posad ad 1. do Prezydyum sądu krajowego we Lwowie, co do posady zaś ad 2. do Prezydyum sądu obwodowego w Stanisławowie, w terminie 14 dniowym.

Lwów 8 stycznia 1878.

(6731 3—3) **Edikt.**

Zl. 31502. Vom k. k. Landesgerichte in Krakau wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß zur Hereinbringung der Hypothekarkapitals pr. 3000 fl. ö. W. sammt 6 prc. vom 28 November 1873 laufenden Interessen und Exekutionskosten die exekutive Feilbiethung der in Krakau sub. Nr. 33 Std. VIII gelegenen dem H. Josef und Fr. Josefine Eheleute Löbenstein gehörigen Realität am 24 Jänner 1878 um 10 Uhr Vormittags bei dem hiesigen k. k. Landesgerichte unter nachstehenden Bedingungen abgehalten werden, wobei diese Realität auch unter dem Schätzungspreis wird hieramt gegeben werden:

1. Gegenstand der Feilbiethung bildet die in Krakau sub Nr. 33 Stdt VIII dem Hrn Josef und Fr. Josefine Löbenstein gehörige Realität.

II. Als Ausrufspreis der Realität wird der erhobene Schätzwerth pr 13611 fl. 55 kr. öst. W. angenommen werden.

III. Die Kauflustigen sind gehalten, vor dem Beginne der Feilbiethung zu Händen des Herrn Feilbiethungs-Commissärs ein Vadium in der Höhe von 1362 fl. öst. W. entweder in Baarem oder in Staatsobligationen oder in Pfandbriefen der galizischen Hypothekenbank nebst Coupons nach dem lezten Courswerthe, welcher jedoch nie höher als im Nominalwerthe angenommen werden darf, zu erlegen. Das vom Ersteher erlegte Vadium wird zurückbehalten, dagegen das der anderen Lizitanten sofort nach der Feilbiethung zurückerstattet werden. Die übrigen Lizitationsbedingnisse sammt dem Schätzungsakte der feilzubiethenden Realität können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Von der Ausschreibung werden die Streittheile sämmtliche bekannte Hypothekargläubiger zu eigenen Händen, die Nachlaßmasse des Jakob Sigmund der dem Aufenthalte nach unbekannte Adolf Tugendhat durch den Curator Dr. Weigel, die Gläubiger aber welche nach dem 23 September 1876 in Grundbuch dieser Realität gelangt sind, und denen der gegenwärtige Bescheid aus welchem immer Grunde nicht rechtzeitig oder gar nicht zugestellt werden konnte, durch den Curator Adv. Dr. Weigel verständigt.

Krakau, 23 November 1877.

(7000 2—3) **Edykt.**

L. 58440. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni Antoniemu Migdalskiemu z życia i miejsca pobytu niewiadomomu, lub w razie śmierci jego z nazwiska, życia i miejsca pobytu nieznanym spadkobiercom, że Mikołaj Cieślewicz przeciw temuż pod dniem 4 listopada 1877, do l. 58440 pozew wniósł o wykreślenie sumy 600 zł. z realności nr. $505^{1}/_{4}$ we Lwowie i o pomoc sądową prosił, wskutek czego pisemne postępowanie wdrożone, zostało a ponieważ miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadome, a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania pozwanego i na jego koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Dziubińskiego z zastępstwem adw. dr. Byka kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stenął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę sobie wybrał, i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki, sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów 17 listopada 1877.

(168 2—3) **Edykt.**

L. 9679. C. k. sąd powiatowy w Tyśmienicy wiadomo czyni, że dnia 13 grudnia 1877, l. 9679 w tymże sądzie wniesiony został pozew Zygmunta Regenstreifa i Izaaka Goidfelda powodów przeciw Kazimierzowi hr. Miączyńskiemu pozwanemu o dopłacenie sumy dzierżawnej z dnia 19 sierpnia 1877 i oddanie w dzierżawne posiadanie propinacyi i młynów w Tyśmienicy z przynależytościami i folwarku w Kłubowcach i zapłacenie kary konwencyonalnej, na który to pozew do postępowania sumarycznego nowy termin w w tut. sądzie na dzień 23 stycznia 1878, o godzinie 9 rano wyznaczony został.

Ponieważ miejsce zamieszkania pozwanego Kazimierza hr. Miączyńskiego nie jest wiadome, przeto do zastępowania jego na koszt i szkodę p. adw. dr. Walerego Szydłowskiego z Stanisławowa za kuratora dla pozwanego ustanawia się i z którym sprawa niniejsza przeprowadzoną zostanie. Wzywa się przeto pozwanego, by w należytym czasie osobiście stanął lub potrzebną informacyę ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Tyśmienica dnia 13 stycznia 1873.

(7129 2—3) **Edykt.**

L. 6020. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej, uprz. galic. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Marcinowi i Maryi Janiszkiewiczom o zapłacenie sumy 133 zł. 17 ct. w. a. z pn. odbędzie się tu w sądzie na dniu 1 lutego, na dniu 1 marca i na dniu 5 kwietnia 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem, egzekucyjna publiczna sprzedaż realności gruntowej pod l. k. 14 w Lubaczowie położonej, ciała tabularnege niestanowiącej, Marcina i Maryi Janiszkiewiczów własnej, pod następującemi warunkami.

1 Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa rzeczonej realności w kwocie 300 złr. wal. austr.

2. Zakład wynosi 10 proc. sumy wywołania t. j. kwotę 30 zł. w. a.

3. Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę szacunkową, lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie, także powyżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze w zwyczajnych godzinach urzędowych.

Z c. k. sądu powiatowego

Lubaczów dnia 15 grudnia.

(185 2—3) **Edykt.**

L. 13136. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie wiadomo czyni że na prośbę Antoniego Grubnera jako prawonabywcy Anny Szczepańskiej w drodze dalszej egzekucyi sumy wekslowej 200 złr. w. a. z pn. publiczna sprzedaż do dłużnika Herscha Schiftera należących $^{2}/_{3}$ części realności pod l. k. 142 m. w Stanisławowie położonej a właściwie tejże dla siebie teraz istniejącej nr. 142 lit a m. oznaczonej realności w tutejszym sądzie na dniu 7 lutego, 7 marca i 11 kwietnia 1878 przedsięwziętą będzie.

Kupujący obowiązany będzie przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum w gotówce lub papierach wartościowych według ostatniego kursu giełdowego ilość 193 złr. w. a. złożyć a akt detaxacyi, wyciąg tabularny i warunki licytacyi mogą kupujący w tusądowej registraturze przejrzeć.

O rozpisaniu tej licytacyi uwiadamia się strony tudzież tych wierzycieli, którym by niniejsza uchwała z jakiejkolwiek bądź przyczyny doręczoną być nie mogła lub którzyby po 20 październiku 1877 do tabuli miejskiej weszli do rąk kuratora p. adw. dr. Bardacha z zastępstwem p. adw. dr. Wurzla.

Z c. k. sądu obwodowego

Stanisławów 5 grudnia 1877.

(191 2—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 325. C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Tarnowie podaje do wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w dzierżawnym okręgu Dembickim na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 odbędzie się publiczna licytacya na dniu 22 stycznia 1878 po południu.

Cena wywołania 4335 zł. 33 ct., poręczne 434 zł.

Oferty pisemne należy wnieść do dnia 22 stycznia 1878 aż do dnia rozpoczęcia ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Tarnów dnia 8 stycznia 1878.

(7024 2—3) **Edykt.**

L. 19130. C. k. sąd obwodowy tarnowski zawiadamia Kamilę Eliaszewiczową z miejsca pobytu niewiadomą, że dla strzeżenia jej praw w sprawie egzekucyjnej domu komisowego banku galic. dla handlu i przemysłu dr. Kaczkowski i spółka pto 4000 zł., adwokat dr. Piotr Foryst z substytucyą adw. dra Adolfa Ringelheima kuratorem zamianowany został.

Tarnów 29 listopada 1877.

(171 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2003. Jego excelencya pan prezydent c. k. wyższego sądu krajowego, mianował na mocy §. 301. proc. kar. dla pierwszej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych w roku bieżącym przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu c. k. prezydenta tegoż sądu Luciliana Krynickiego przewodniczącym, zaś c. k. radców sądów krajowych Jana Strumieńskiego, Alojzego Uhle, Józefa Doboszyńskiego i Karola Porschińskiego, zastępcami przewodniczącego sądu przysięgłych.

Posiedzenia tej kadencyi rozpoczną się w dniu 11 marca r. b. o godzinie 9 przed południem.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Tarnopol 7 stycznia 1878.

(7038 2—3) **Edykt.**

L. 53422. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia nieobecnych i z miejsca pobytu niewiadomych a to Cylę Freund, Nutę Wolfa Freunda i Samuela Freinda, iż Józef Neff pozwał ich tutaj pod dniem 18 maja 1876 do l. 27390 o unieważnienie wekslu na 1500 złr. o umorzenie pretensyi 800 złr. w. a. i o zniesienie zajęcia którato skarga w celu wniesienia obrony w ich imieniu w przeciągu 90 dni ustanowionemu dla nich kuratorowi adwokatowi dr. Kolischerowi doręczoną została, któremu potrzebnej informacyi udzielić, albo sobie innego zastępcę wybrać i sąd o tem zawiadomić mają.

Lwów 1 grudnia 1877.

(197 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 31. Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę nauczycielską przy szkole etatowej w Jagielnicy nowej z płacą roczną 450 złr. Kandydaci chcący się ubiegać o tę posadę mają za pośrednictwem swej władzy przełożonej w terminie do 20 lutego b. r. wnieść swe podania zaopatrzone w potrzebne dowody jakoteż dokładny wykaz swej poprzedniej służby i płacy, za ten czas pobieranej do rady szkolnej okręgowej w Czortkowie.

Czortków 7 stycznia 1878

Z c. k. rady szkol. okręg.

(7016 2—3) **Edykt.**

L. 63271. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że na prośbę pp. Clayton & Schuttleworth fabrykantów machin we Wiedniu przeciw p. Bolesławowi Stojowskiemu pod dniem 29 listopada 1877 do l. 63271 wniesioną tymże uchwałą z dnia 1 grudnia 1877 nakazano, ażeby na podstawie wekslu z daty Lwów 16 maja 1877 sumę wekslową 250 złr. w. a. z pn. w przeciągu trzech dni pod surowością egzekucyi wekslowej zapłacił lub w tym samym czasie zarzuty wniósł.

Ponieważ miejsce pobytu p. Bolesława Stojowskiego wiadomem nie jest, a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania go i na jego koszt i szkodę tutejszego adwokata p. dr. Łubińskiego z substytucyą p. adwokata dr. Rogalskiego kuratorem mianował, i temuż nakaz zapłaty doręczył.

Niniejszym więc edyktem wzywa się p. Bolesława Stojowskiego, aby w należytym czasie zarzuty wniósł, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 1 grudnia 1877.

(7100 2—3) **Edykt.**

L. 7764. W c. k. sądzie powiatowym w Sokołowie odbędzie się dnia 15 lutego, 15 marca i 12 kwietnia 1878 o 10 godzinie rano egzekucyjna sprzedaż realności Jana Smolaka pod nr. 119 w Turzy położonej.

Cena wywołania 180 zł., a wadyum 18 złr. w. a.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Sambor 30 listopada 1877.

(6938 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 18467. C. k. sąd obwodowy Tarnowski niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż p. Hersch Schenkel przeciw z życia i miejsca pobytu niewiadomej Wandzie Kamla o wyeliminowanie sumy 300 zł. m. k. czyli 315 zł a. w. z tabeli płatniczej do ceny kupna realności l. 13 w Tarnowie pod dniem 15 listopada 1877 l. 18467 skargę wniósł i o pomoc sądową prosił wskutek czego termin 30 dniowy do wniesienia obrony wyznaczony został.

Ponieważ pobyt zapozwanej Wandy Kamla nie jest wiadomym, przeto przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanej tutejszego adwokata dr. Stanisława Tokarza z substytucyą adw. dr. Forysta na kuratora z którym w niesiony spór według ustawy cyw. dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanej, ażeby w przeznaczonym czasie albo się sama osobiście stawiła, albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzieliła, lub też innego obrońcę obrała i tutejszemu sądowi oznajmiła ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użyła, inaczej z jego opóźnienia wynikające skutki samej sobie przypisaćby musiała. Tarnów dnia 22 listopada 1877.

(6988 3—3) **Edykt.**

L. 5660. Stefan Doberczak. rolnik z Koszlak, uznany został marnotrawcą, a kuratorem tegoż ustanowiono Józefa Zachryjczuka.

C. k. sąd powiatowy.

Nowesioło dnia 8 grudnia 1877.

(7063 3—3) **Edykt.**

L. 50717. C. k. sąd krajowy we Lwowie, uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, Stefana Zawałkiewicza jakoto: Jadwigę z hr. Sierakowskich Zawałkiewiczową, Annę z Zawałkiewiczów Białokórską i Benedykta Białoskórskiego, lub w razie ich śmierci, nieznanych ich spadkobierców, dalej niewiadomego z życia i miejsca pobytu Michała Onyszkiewicza i niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców Aleksandra Starzewskiego, iż małż. Juda i Feige Schrenzel, na dniu 27 października 1877 l. 57017 przeciw nim pozew o wykreślenie ze stanu biernego realności pod l. 514$^{3}/_{4}$ sumy 6.600 złp. wedle dom. 7. p. 61 n. 1, 17, 22, 25, 26, i 60 on. zaintabulowanej, wraz z nadciężarami obl. tom. 17 p. 56 n. 1, 2, 3, 4. 5, 6, 7, 8, 11, 19. 21, 22, 23, 24, i 25 on. zahipotekowanemi wnieśli, który to pozew ustanowionemu równocześnie dla nich kuratorowi adwokatowi dr. Żukotyńskiemu, z zastępstwem p. adw. dr. Marcelego Siterskiego celem wniesienia obrony w przeciągu dni 60 doręczono.

Wzywa się przeto wszystkich wyż wymienionych z życia i miejsca pobytu niewiadomych pozwanych, ażeby kuratorowi potrzebnej do obrony informacyi udzielili, lub innego pełnomocnika sądowi wymienili, w przeciwnym bowiem razie cały spór z ustanowionym kuratorem, a względnie z jego zastępcą przeprowadzony zostanie, a mogące z tąd wyniknąć dla nich szkodliwe skutki, sami sobie przypisać będą musieli.

We Lwowie dnia 3 listopada 1877.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.